Dziś 8 stron oraz dodatek „Życie Akademickie"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV — Łódź, wtorek 4 lutego 1958 roku — Nr 29 (3484)

POPRZYJMY RADY w ich codziennym działaniu

Oceniając wybory z dnia 2 lutego trzeba dojść do następujących wniosków: masowość udziału w wyborach jest rezultatem krzepnącej dojrzałości politycznej wśród ludności, zdecydowane zaś poparcie kandydatów Frontu Jedności Narodu — dowodem szerokiego uznania polityki rządu i partii, polityki Października.

Wyborcy z Łodzi i z województwa, oddając swe głosy, opowiedzieli się za kandydatami, których chcą widzieć w przyszłych władzach terenu.

W wyborach, które mamy za sobą, nie działały żadne czynniki jakiegokolwiek nacisku, czy reżyserii — możemy śmiało powiedzieć, że doszła w nich do głosu obywatelska świadomość przemian zachodzących w naszym społeczeństwie i gorące pragnienie utrwalenia tego, co na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy uważamy za największe osiągnięcie: pogłębiania się demokracji na wszystkich odcinkach życia publicznego.

Wybory, które się odbyły dla tego napawają optymizmem. Społeczeństwo bowiem, które wybierało, radni, którzy wejdą do nowych rad — przygniatająca większość narodu pragnie szczerze szybszego tempa odnowy życia społecznego i gospodarczego, pragnie postępu i lepszego jutra.

Wbrew malkontentom, wbrew nielicznym głosom niewiary czy nieufności — większość chce realizacji programu, który jest jedynym realnym programem w naszych warunkach. Urzeczywistnianie tego programu ustawicznego zwiększania sił i środków, zwiększania dobrobytu narodu i znaczenia Polski w świecie — powinno teraz stać się praktyczną działalnością społeczeństwa i jego przedstawicieli obdarzonych zaufaniem i wybranych do rad narodowych nowej 3-letniej kadencji. Tak jak w niedzielę, poprzyjmy rady w ich codziennym działaniu i na przyszłość!

Spotkanie członków rządowej delegacji CSR z przywódcami radzieckimi

MOSKWA (PAP). — Przebywająca 3 bm. przejazdem w Moskwie czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Siroky'm na czele spotkała się z Kozłowem, Mikojanem, Chruszczowem, Kosyginem i innymi przywódcami radzieckimi. W tymże dniu rząd ZSRR wydał na Kremlu przyjęcie na cześć premiera Siroky'ego.

List premiera Bułganina do prezydenta Eisenhowera

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin w liście do prezydenta USA, Eisenhowera, stwierdza na wstępie, że w Moskwie z zadowoleniem przyjęto wyrażoną przez Eisenhowera gotowość spotkania się z przywódcami radzieckimi i przywódcami innych zainteresowanych państw.

List przypomina te problemy, które rząd radziecki proponuje przedyskutować na konferencji:

1. **Niezwłoczne przerwanie doświadczeń z bronią atomową i wodorową.**
2. **Wyrzeczenie się przez ZSRR, USA i Wielką Brytanię użycia broni jądrowej.**
3. **Utworzenie w Europie środkowej strefy wolnej od broni atomowej.**
4. **Zawarcie układu o nieagresji między państwami wchodzącymi w skład NATO i państwami należącymi do układu warszawskiego.**
5. **Zmniejszenie liczebności obcych wojsk, znajdujących się na terytorium Niemiec i innych państw europejskich.**
6. **Przygotowanie porozumienia dotyczącego problemów zabezpieczenia przed niespodziewaną napaścią.**
7. **Omówienie posunięć mających na celu rozszerzenie międzynarodowych kontaktów handlowych.**
8. **Zaprzestanie propagandy wojennej.**
9. **Omówienie sposobów osłabienia napięcia w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu.**

Na konferencji można byłoby porozumieć się co do trybu rozpatrzenia na następnym etapie rozmów takich zagadnień, które teraz jeszcze trudno rozstrzygnąć.

W związku z wyrażonymi przez prezydenta USA uwagami na temat rozbrojenia, Bułganin pisze, że Związek Radziecki w interesie umocnienia pokoju i osiągnięcia porozumienia na temat rozbrojenia gotów jest omówić także sprawę zakazu rakiet międzykontynentalnych z głowicami jądrowymi, jeżeli mocarstwa zachodnie zgodzą się na porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej, zaprzestania doświadczeń z tą bronią i likwidacji baz wojskowych na terytoriach innych państw.

Nawiązując do opinii prezydenta Eisenhowera, że konferencje na najwyższym szczeblu powinny poprzedzić rozmowy ministrów spraw zagranicznych i że zwołanie konferencji na najwyższym szczeblu uzależnia on w praktyce od wyniku rozmów ministrów, Bułganin pisze: Jeżeli uwzględnić nacechowane uprzedzeniem stanowisko niektórych ewentualnych uczestników konferencji ministrów — nie ma pewności, czy rozmowy w takim składzie nie stworzyłyby dodatkowych trudności na drodze do zwołania konferencji na najwyższym szczeblu i nie zdusiłyby w samym zarodku tak doniosłej i nie cierpiącej zwłoki sprawy.

Bułganin wyraża przekonanie, że jeżeli osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie zwołania konferencji na najwyższym szczeblu, to sprawy proceduralne i inne dotyczące realizacji tego porozumienia można byłoby rozwiązać bez szczególnych trudności. Na temat tych spraw można byłoby się porozumieć w zwykłej drodze dyplomatycznej.

Amerykańskie dostawy artykułów rolnych dla Jugosławii

BELGRAD (PAP). — Jak donosi Agencja Tanjug, 3 bm. podpisano tu jugosłowiańsko-amerykańską umowę w sprawie dostaw dla Jugosławii w roku budżetowym 1957—1958 artykułów rolnych. Łączna wartość tych dostaw wyniesie w myśl umowy 62,5 miliona dolarów.

Stany Zjednoczone dostarczą Jugosławii około 520 tys. ton pszenicy, 20 tys. ton bawełny i 26 tys. ton olejów jadalnych.

Pierwszy dar Łodzi dla Słupska

Załogi licznych fabryk Łodzi przystąpiły do realizacji obietnicy złożonej mieszkańcom Słupska przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Pomóc Słupskowi postanowiły m. in. Łódzkie Zakłady Budowy Maszyn, ofiarowując tamtejszemu przemysłowi terenowemu urządzenia potrzebne do uruchomienia produkcji materiałów budowlanych. Zgodnie z decyzją załogi, został już wykonany w ramach produkcji ponadplanowej komplet maszyn, składający się z elektrycznego stołu wibracyjnego, szlifierki do lastrico oraz szlifierki do terrazo. W najbliższych dniach urządzenia te zostaną przekazane Radzie Narodowej Słupska, jako dar miasta Łodzi.

Na specjalnym posiedzeniu rady robotniczej, rady zakładowej i dyrekcji ZPDz. im. Pawła Findera postanowiono wystąpić do CZ Przemysłu Dziewiarskiego o zezwolenie na przekazanie Słupskowi 12 maszyn dziewiarskich. Od dłuższego już czasu stoją one w zakładzie bezużytecznie, natomiast przemysłowi terenowemu Słupska umożliwiłyby zorganizowanie niewielkiej fabryczki wyrobów dzianych, co dałoby pracę wielu kobietom, a jednocześnie przyczyniłoby się do lepszego zaopatrzenia tamtejszych sklepów. W tej sprawie CZ Przem. Dziewiarskiego zajął przychylne stanowisko.

Oficjalne wyniki wyborów do Rady Narodowej m. Łodzi i dzielnicowych RN

Polska Agencja Prasowa (PAP) otrzymała z Komisji Wyborczej m. Łodzi oficjalne wyniki wyborów do Rady Narodowej m. Łodzi oraz 7 dzielnicowych rad narodowych w tym mieście, odbytych w dniu 2 lutego 1958 roku.

W wyborach do Rady Narodowej m. Łodzi udział wzięło 430.536 osób, czyli 85,73 proc. wyborców. Głosów ważnych oddano 430.299, liczba głosów nieważnych wynosi 237.

Na listy Frontu Jedności Narodu oddano 419.050 głosów czyli 97,39 procent ważnych głosów. Spośród 166 kandydatów na radnych, wybranych zostało 110 radnych.

W wyborach do dzielnicowych rad narodowych w m. Łodzi wzięło udział 430.651 osób, czyli 85,76 proc. wyborców. Głosów ważnych oddano 430.234, liczba głosów nieważnych wynosi 417. Na listy Frontu Jedności Narodu oddano 420.081 głosów, czyli 97,64 proc. ważnych głosów. Spośród 711 kandydatów na radnych, wybranych zostało 490 radnych.

do Wojewódzkiej RN w Łodzi

Znane już są oficjalne wyniki wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

W wyborach do Wojewódzkiej Rady Narodowej udział wzięło 803.225 osób, czyli 80,43 proc. wyborców. Głosów ważnych oddano 802.326, liczba głosów nieważnych wynosi 899. Na listy FJN oddano 766.386 głosów, czyli 95,51 proc. ważnych głosów. Spośród 142 kandydatów na radnych, wybranych zostało 100 radnych.

Wyniki wyborów z niektórych województw

Województwo	liczba głos.	proc. upr.	Na listę FJN oddano
bydgoskie	**888,573**	**88,29**	**96,26**
koszalińskie	**354,524**	**91,29**	**97,32**
Kraków (miasto)	**270,959**	**80,72**	**95,68**
opolskie	**536,854**	**88,8**	**95,6**
Poznań (miasto)	**238,842**	**83,5**	**93,6**
szczecińskie	**392,373**	**89,32**	**97,02**
Warszawa (miasto)	**691,707**	**84,9**	**97,5**
Wrocław (miasto)	**228,348**	**81,5**	**95,9**
zielonogórskie	**402,491**	**90,5**	**97,0**

Po wyborach

W chwili zamknięcia lokali wyborczych, czyli w niedzielę, 2 bm. o godz. 22, rozpoczął się dla kilkuset tysięcy członków komisji wyborczych w całym kraju okres bardzo intensywnej i żmudnej pracy — obliczanie głosów.

Działalność komisji obwodowych została zakończona prawie wszędzie już 3 bm. w godzinach porannych. Sporządzone przez nie protokóły przesłane zostały następnie do terytorialnych komisji wyborczych, a więc do powiatowych, miejskich, dzielnicowych i wojewódzkich.

Wszystkie komisje terytorialne, po obliczeniu wyników wyborów, wydadzą w tej sprawie odpowiednie obwieszczenia urzędowe. Będą one zawierać listę kandydatów, którzy zostali wybrani do poszczególnych rad.

Ordynacja wyborcza nie przewiduje wydania przez Centralną Komisję Wyborczą urzędowego obwieszczenia o globalnych wynikach wyborów w całym kraju. Komisja ta jednak na podstawie obwieszczeń wydanych przez komisje terytorialne zbierze dane o ogólnej frekwencji, liczbie ważnych i nieważnych głosów itd. Dane te będą zapewne znane w środę lub w czwartek.

W myśl uchwalonej przez Sejm w dniu 25 stycznia br. ustawy o radach narodowych, pierwsze sesje nowowybranych rad muszą być zwołane przez prezydia rad z ubiegłej kadencji nie później niż w ciągu 2 tygodni od dnia wyborów. Jak się przypuszcza, w pierwszej kolejności, a więc w ciągu najbliższych 8—10 dni, odbędą się sesje rad wojewódzkich, a następnie rad niższego szczebla.

Na swych pierwszych posiedzeniach nowowybrane rady dokonają wyboru prezydiów (przewodniczącego, jego zastępców, sekretarza i członków — w przypadku Woj. RN) oraz członków poszczególnych komisji.

Wyborcze migawki

← **Pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka nie głosował w Warszawie. Korzystając z urlopu przebywa w Zakopanem, tam też oddał swój głos na listę Frontu Jedności Narodu. Na zdjęciu widzimy Władysława Gomułkę w chwili udawania się do lokalu wyborczego.**
Fot. CAF

↓ **Frekwencja wyborcza w Łodzi osiągnęła punkt kulminacyjny nie rano, lecz między godziną 12 a 14. Wtedy w niektórych komisjach panował nawet tłok. Na zdjęciu: ślusarz — Zenon Tomaszewski załatwia formalności przed głosowaniem w Obwodowej Komisji nr 16 przy ul. Traktorowej.**

→ **W obwodzie nr 284 przy ul. Kopcińskiego 60 głosuje wraz ze swym małżonkiem I sekretarz KŁ PZPR Michalina Tatarkówna-Majkowska.**

↓ **O godzinie 7.40 w obwodzie 220 przy ul. Jaracza 78 oddał swój głos przewodniczący Prezydium RN Edward Kaźmierczak.**

↑ **Przy ul. Gdańskiej 133 w obwodzie nr 131 głosowanie odbywa się z zachowaniem najdrobniejszych formalności. Przewodniczący komisji pilnie baczy, by nie popełniano żadnych uchybień.**

↑ **Minutę po godz. 6 przybył do lokalu Komisji Obwodowej nr 316 ordynariusz diecezji łódzkiej J. E. ks. biskup dr Michał Klepacz.**

↑ **Rzadko się zdarza, by komendant milicji był legitymowany. Tym razem jednak płk. Teodor Mikuś wraz z małżonką musieli okazywać, jak wszyscy dowody tożsamości w Komisji Wyborczej nr 218 przy ul. Wierzbowej 37.**

Tekst (Sk) Foto L. Olejniczak

Po rozmowach Rapacki — Gromyko

Konferencja ministrów Rapackiego i Gromyki, jaka z inicjatywy rządu polskiego odbyła się w Moskwie w dniach od 28 stycznia do 1 lutego br., przypada na okres wzmożonej dyskusji nad perspektywami spotkania szefów rządów wielkich mocarstw i innych państw. Spotkanie łączy się ściśle ze sprawą utworzenia w centrum Europy strefy bezatomowej — wolnej od produkcji i magazynowania broni jądrowej.

Ogłoszony komunikat precyzuje stanowiska obydwu rządów w kwestii, którą od dłuższego czasu antagoniści planu Rapackiego używają jako argumentu przeciwko propozycji polskiej. Kwestia kontroli proponowanego przez Polskę porozumienia zajmuje w prasie światowej dużo miejsca, chociaż od początku znany był pozytywny stosunek Polski do tego problemu.

Rząd PRL gotów jest, w porozumieniu z innymi zainteresowanymi rządami, wziąć udział w rozpatrzeniu i realizacji skutecznego systemu kontroli w strefie objętej planem polskim.

Rząd radziecki ze swej strony wyraża gotowość (w memorandum w sprawie spotkania szefów rządów Wschodu i Zachodu, a także w omawianym komunikacie) wzięcia udziału w rozpatrzeniu i realizacji skutecznego systemu kontroli we wspomnianej strefie.

Komunikat zwraca także uwagę, iż doświadczenia w zakresie kontroli na terytorium strefy bezatomowej mogłyby być wykorzystane w przyszłych, szerszych porozumieniach rozbrojeniowych. Ponieważ na temat wypróbowania aparatu kontroli, jego skuteczności, na Zachodzie wiele już dyskutowano, przeto takie stwierdzenie komunikatu oznacza wyjście naprzeciw.

Komunikat polsko - radziecki zajmuje się jeszcze innym problemem, który interesuje również opinię publiczną na Zachodzie, a mianowicie problemem wojsk obcych i zbrojeń konwencjonalnych w strefie bezatomowej.

Wysuwając plan utworzenia strefy bezatomowej, rząd polski podkreślał niejednokrotnie, że chociaż jego projekt jest bardzo ograniczony, to jednak Polska nie przestaje być zwolenniczką jak najszerzej zakrojonego rozbrojenia. Wspólny komunikat w sposób oficjalny stwierdza, że utworzenie strefy bezatomowej mogłoby dobrze przysłużyć się sprawie rozwiązania innych spornych problemów „włączając w to sprawy, dotyczące redukcji liczebności obcych wojsk i broni konwencjonalnej w tej strefie".

Komunikat moskiewski w oficjalnej formie zarysował realną możliwość zredukowania ilości wojsk obcych i zbrojeń zwykłych na terytoriach państw, które zostałyby objęte strefą bezatomową: Polski, Czechosłowacji, NRD i NRF, wskazując w ten sposób nową perspektywę, jaką otwiera plan Rapackiego.

(API)

Doradcy fundacji Forda w Warszawie

W stolicy bawią obecnie doradcy fundacji Forda.

Podczas projektowanego dwutygodniowego pobytu w Polsce przeprowadzą oni rozmowy z kandydatami do stypendium wysuniętymi przez wyższe uczelnie i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Po powrocie do USA zarekomendują wybranych kandydatów zarządowi fundacji.

W toku przeprowadzanych rozmów doradcy fundacji Forda pragną zorientować się, którymi ośrodkami naukowymi na Zachodzie i jakimi badaniami naukowymi interesują się polscy kandydaci do stypendium.

Delegacja Min. Komunikacji NRD w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 3 bm. przybyła do Warszawy delegacja Ministerstwa Komunikacji NRD pod przewodnictwem wiceministra — Kurta Leisera. Delegacja przeprowadzi rozmowy w sprawie współpracy dotyczącej portów i żeglugi.

W rozmowach ze strony polskiej biorą udział eksperci, z wiceministrem żeglugi — T. Ociosznyskim na czele. W końcu bież. tygodnia delegacja NRD zwiedzi port w Szczecinie.

Z kraju

WARSZAWA

3 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie podpisane zostało porozumienie o współpracy między PAN a Niemiecką Akademią Nauk w Berlinie.

Podpisanie porozumienia ustala ogólne zasady współpracy naukowej do końca 1960 r.

* * *

Komisja Międzynarodowego Roku Geofizycznego przy Prezydium PAN organizuje w dniach 10 i 11 bm. w Warszawie konferencję naukową, poświęconą omówieniu dotychczasowych wyników wyprawy polskiej na Spitsbergen.

* * *

Spółdzielczość samopomocowa pragnąc przyjść z pomocą rolnikom, których nie stać na zakup większych i droższych maszyn, postanowiła zorganizować specjalne wypożyczalnie przy gminnych spółdzielniach.

Na początek w GS-owskich wypożyczalniach znajdą się przeważnie agregaty omłotowe i siewniki.

POZNAŃ

Polscy i niemieccy naukowcy przystąpią wspólnie do badania Nysy Łużyckiej i Odry w celu dokładnego ustalenia przyczyn zanieczyszczenia tych rzek fenolem.

GDAŃSK

3 bm. wypłynął w próbny rejs po Bałtyku statek „Santo Amaro" pierwszy z dwóch tramp ów o nośności po 5 tys. DWT, budowanych dla armatora brazylijskiego przez Stocznię Gdańską. Jest to pierwszy tramp z tej stoczni, w którym zastosowano opalanie ropą zamiast węglem. W próbnym rejsie bierze udział przedstawiciel armatora, dyrektor firmy — Janusz Szczepkowski z pochodzenia Polak.

Przezwyciężono „obiektywne trudności"

W styczniu - bawełna na 102 proc.

Przemysł bawełniany zasłużył na „piątkę" nie tylko za pełne wykonanie planów styczniowych we wszystkich oddziałach produkcyjnych, ale także za terminowe skontrolowanie stanu produkcji w fabrykach. Jest to bowiem, jak dotąd, jedyny centralny zarząd, który do 4 bm. dokonał zbilansowania produkcji styczniowej w skali całej branży.

A więc jak przedstawiają się wyniki?

W przędzalni cienkoprzędnej przemysł bawełniany uzyskał 103,5 proc. planu styczniowego, w średnioprzędnej — 100,1 proc., w odpadkowej — 104,9 proc., w tkalniach — 101,1 proc., a w wykończalniach — 101,7 proc.

Najlepsze wyniki w produkcji styczniowej uzyskały fabryki łódzkie: **ZPB im. I Dywizji im. Marchlewskiego, im. Dzierżyńskiego i Widzewskie ZPB im. 1 Maja.** Przede wszystkim dzięki systematycznej pracy od pierwszego niemal dnia miesiąca.

W styczniu wszystkie prawie przedsiębiorstwa tego przemysłu otrzymały większe plany produkcyjne niż w roku ub. Wykonanie tych planów to naprawdę niełatwa sprawa, jeśli się weźmie pod uwagę trudności, z jakimi boryka się przemysł. Trudności te to przede wszystkim **nierównomierna dostawa surowca**, którego dostarcza Textilimport. Jest to bawełna nie sortowana nie pokrywająca wymogów stawianych w zamówieniu!

Pomieszane gatunki bawełny i nieterminowa ich dostawa były tematem specjalnej narady, na której ujawniono konsekwencje, jakie spadają na przedsiębiorstwa. W rezultacie zobowiązano Textilimport do posegregowania zapasów surowca oraz do sumienniejszej kontroli dostaw na przyszłość.

Drugą „piętą Achillesa" bawełny są **braki w planach zatrudnienia.** W przędzalniach tego przemysłu brak jest około 2.500 ludzi. Do tego nadmierna fluktuacja załóg uniemożliwia stabilizację na tym odcinku oraz systematyczne i właściwe wyszkolenie prządek. Słowem — problem dyscypliny, stworzenia takich warunków pracy, które by zachęciły ludzi do przyjmowania zatrudnienia w tej gałęzi przemysłu.

Przed radami robotniczymi stoją więc poważne zadania **wzmocnienia dyscypliny pracy, zorganizowania szkolenia zawodowego w zakładach pracy, opracowania regulaminów tego szkolenia itp.** Jak bowiem sygnalizowano w dyskusji podczas styczniowej narady łódzkich włókniarzy z wiceministrem przemysłu lekkiego M. Minorem, dotychczasowy regulamin szkolenia nie zachęca, lecz odstrasza wykwalifikowane instruktorki od pracy nad nauczaniem zawodu młodzieży.

Płaca instruktorki bowiem (w myśl tego regulaminu) nie zależy od tego, jak wyszkoli się uczennicę, lecz od tego, czy wyuczona prządka **pozostanie w zakładzie dłużej niż kwartał czy też nie.** A ponieważ dość często zdarza się, że młoda robotnica po miesiącu czy dwóch rezygnuje z pracy w fabryce lub nawet w zawodzie, instruktorka za wyszkolenie jej nie otrzymuje ani grosza.

Tego rodzaju system wynagradzania instruktorek w przędzalniach jest niesłuszny i tym właśnie powinny zająć się rady robotnicze.

Zwłaszcza rady robotnicze w zakładach przemysłu bawełnianego, gdzie szczególnie odczuwa się brak wykwalifikowanych prządek. Fakt, że mimo tych wszystkich trudności załogi tych zakładów wykonały w pełni a nawet przekroczyły plany produkcji w styczniu, zasługuje na szczególne wyróżnienie.

(wyrz.)

Bruksela oczekuje 40 milionów zwiedzających światową wystawę

Trwające od z górą dwóch lat prace przygotowawcze do światowej wystawy w Brukseli dobiegają końca. Bruksela oczekuje przybycia 40 milionów osób, które zwiedzą wystawę i gotowa jest do ich przyjęcia.

Zwiedzający będą mieli wszelkie ułatwienia. I tak np. specjalnie dla nich zbudowano w mieście 7,5 km. wiaduktów, tuneli i przejazdów podziemnych. Dzięki temu można będzie — jak piszą korespondenci agencji zachodnich — objechać miasto bulwarami zewnętrznymi samochodem, nie zmniejszając szybkości 80 km. na godzinę.

Wystawę można będzie zwiedzać pieszo lub jeśli kto woli — miniaturowym pociągiem, którego trasa biec będzie wśród niezwykle pięknych ogrodów. Będą to: „ogród róż", „ogród angielski" pełen wielobarwnych kwiatów, „ogród nowoczesny", w którym wśród licznych rzeźb tryskać będą wspaniałe fontanny i wreszcie t.zw. „ogród nad ogrodami" utrzymany w stylu flamandzkiego odrodzenia — cztery części tego ogrodu poświęcone będą czterem porom roku. Będą się tu odbywały występy baletów i koncerty.

W okresie wystawy codziennie do godziny 4 nad ranem udostępnione będą publiczności park atrakcji i dzielnica folkloru. W tej ostatniej zwraca uwagę pięciohektarowe miasteczko belgijskie, utrzymane w stylu fin de siecle'u. Znajduje się w nim m. in. 10 restauracji, 5 dansingów, 32 piwiarnie. Na ulicach miniaturowego miasteczka będą kursowały stare fiakry — policjanci, listonosze i obsługa lokali rozrywkowych nosić będą stroje z 1900 roku.

Wszystkie te atrakcje umilać będą zwiedzającym odpoczynek po przejściu monumentalnych pawilonów reprezentujących najnowszy dorobek wszystkich niemal narodów świata.

Samolot o napędzie rakietowym

Magazyn lotniczy „Aviation Week" podał do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych zbudowano eksperymentalny samolot o napędzie rakietowym, którego silnik rozwija siłę ciągu równą 30 tys. kg, co odpowiada w przybliżeniu mocy silnika niektórych rakiet balistycznych.

Według dalszych informacji, samolot „X-15" będzie w stanie osiągnąć fantastyczną wysokość 320—480 km. Jego ciężar, wraz z paliwem, wynosi 16 tys. kg, a zasięg — 850 km.

11 lat więzienia i 200 tys. grzywny za 700 tysięcy skradzionych zł

3 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy toczył się proces przeciwko b. kierownictwu sklepu WSS nr 134 przy ul. Nowolipki. Z-ca kierownika sklepu — 36-letni Karol Kacprzak — w ciągu kilku miesięcy „zastępowania" kierowniczki Ireny Zagórskiej, dokonał prawie 700 tys. zł manka. Manko spowodowane przez kierowniczkę sklepu w czasie jej kilkuletniej pracy wynosi ponad 200 tys. złotych. W aferę tę zamieszani są również pracownicy dyrekcji WSS-Śródmieście. Sprawa Kacprzaka została wyłączona i obecnie on sam zasiada na ławie oskarżonych.

Osk. Kacprzak przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa i stwierdził cynicznie, że gdyby go wcześniej nie aresztowano — okradłby cały sklep. Ukradzione pieniądze wydawał na libacje w restauracjach, wielotysięczne sumy przegrywał także w karty i na wyścigach konnych. Po dokonaniu wielotysięcznej kradzieży Kacprzak zniszczył różne dokumenty i ukrywał się przed władzami.

Osk. Karol Kacprzak skazany został na 11 lat więzienia oraz 200 tys. złotych grzywny, w razie nieściągalności z zamianą na 2 lata więzienia.

„Kukułeczka"

Na 42 grę „Kukułeczki" (na dzień 2 lutego br.) wpłynęło ogółem 400.458 kuponów na łączną sumę 1.201.374 zł. Z tego na nagrody pieniężne przeznacza się 600.687 zł, a na nagrody premiowe 60.060 zł.

Tak więc na nagrody I stopnia (5 trafień) przypada 161.236 zł, II stopnia (4 trafienia) — 120.137 zł, III stopnia (3 trafienia) — 160,206 zł i na nagrody IV stopnia (2 trafienia) — 180.206 zł.

W niedzielnym, 42 losowaniu „Kukułeczki" padły następujące liczby: 1, 46, 71, 78, 82.

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH i USŁUG RYBACKICH „ODRA" w Swinoujściu

sprzeda

25.000 sztuk beczek drewnianych 90-litrowych

do celów konserwowo-przetwórczych. **Cena za 1 beczkę, loco stacja nadania wynosi 80 zł.**

Sprzedaż najchętniej w partiach wagonowych. Informacji udziela i przyjmuje zamówienia Sekcja Zaopatrzenia Przetwórstwa Rybnego telefony: centrala 424, 622, 510, wewn. 137. 660-K

Radzieckie sprawozdanie dla Komitetu MRG na temat spulników

BRUKSELA (PAP). — Sekretariat specjalnego komitetu III Międzynarodowego Roku Geofizycznego zakomunikował w poniedziałek rano, iż otrzymał od uczonych radzieckich pierwsze sprawozdanie na temat sputników nr 1 i nr 2. Sekretarz komitetu, Marcel Nicolet oświadczył, że jest to sprawozdanie wstępne i zawiera w większości dane ogłoszone już poprzednio.

Raport potwierdza, iż sputnik 1 przestał istnieć 4 stycznia (jego rakieta nosna — 30 listopada). Sputnik nr 1, podobnie, jak jego rakieta nośna, spłonął „na odcinku toru, przebiegającym nad Alaską oraz zachodnim wybrzeżem Kanady i Stanów Zjednoczonych".

Informując o budowie aparatów umieszczonych w sputniku nr 2 w zasobniku z psem, sprawozdanie podaje, że zachowanie się Łajki podczas lotu „było zadowalające". „Śmierć psa, która nastąpiła po unieruchomieniu urządzenia dostarczającego tlen, była bezbolesna".

ZE ŚWIATA

BUDAPESZT. — Rozgłośnia budapeszteńska nadała wiadomość, że po dłuższej chorobie i po operacji woreczka żółciowego zmarł w poniedziałek 3 bm. w wieku lat 57 minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Imre Horwath.

NOWY JORK. — W Bokoshe, w stanie Oklahoma zderzyły się 2 bm. dwa pociągi towarowe. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 3 kolejarzy, a ponadto 7 osób odniosło poważne rany.

Całe miasto znajdowało się przez dłuższy czas w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ponieważ lokomotywa jednego z pociągów stanęła w płomieniach i nie można jej było ugasić przez blisko 3 godziny, gdy tym czasem o parę metrów od niej stały dziesiątki cystern z naftą, grożąc lada moment wybuchem. Cystern tych nie można było usunąć z powodu zablokowania torów przez rozbite w katastrofie wagony.

NOWY JORK. — Departament obrony USA podał do wiadomości, iż zamierza przystąpić do zbudowania drugiego centrum doświadczalnego dla rakiet o średnim i dalekim zasięgu. Drugi poligon rakietowy ma mieścić się koło Mugu w Kalifornii. Do tej pory Stany Zjednoczone dysponowały tylko jednym poligonem rakietowym na Przylądku Canaveral. Poligon w Mugu ma być oddany do dyspozycji marynarki wojennej i pierwsze próby mają się odbyć w listopadzie br. Pierwszą rakietą, która będzie próbowana na tym poligonie będzie „Polaris".

NOWY JORK. — Słynna amerykańska gwiazda filmowa Rita Hayworth zawarła 2 bm. po raz piąty związek małżeński. Kolejnym małżonkiem jest producent filmowy James Hill.

Uroczystość zaślubin miała bardzo skromny charakter i odbyła się w obecności jedynie 11 członków najbliższej rodziny.

Jednym z mężów Rity Hayworth był książe Ali Khan.

NOWY JORK. — W mieście Paduch, w stanie Kentucky, policja od dwóch dni znajduje się w stanie pogotowia prowadząc akcję przeciwko dwóm zamaskowanym bandytom, którzy dokonali kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku. Policja znajduje się w trudnej sytuacji, gdyż bandyci schwytali jednego z agentów policji drogowej i trzymają go, jako zakładnika. Oświadczyli oni, że zakładnik zostanie zgładzony o ile policja będzie usiłowała ich złapać.

W Moskwie wznowiono rozmowy ZSRR-NRF

MOSKWA (PAP). — W Moskwie podjęte zostały w poniedziałek rozmowy radziecko-niemieckie. Ambasador NRF Lahr, szef delegacji zachodnio-niemieckiej odbył rozmowę z przewodniczącym radzieckiej komisji handlowej, Kumykinem. W sobotę Lahr spotkał się z Siemionowem, szefem delegacji radzieckiej i przewodniczącym komisji do spraw politycznych i konsularnych.

SZMERY ŚWIATA

EKSPERT RUCHU KOŁOWEGO

Juliusz Cezar był nie tylko wielkim wodzem i politykiem, ale ponadto zasłynął jako największy w ówczesnym świecie specjalista od rozwiązywania problemów ruchu kołowego. W czasach cezara — pisze „Svenska Dagbladet" — ruch kołowy w Rzymie stanowił bardzo poważne zagadnienie. Cezar był pierwszym, który ustanowił jednokierunkowy ruch uliczny, polecił zarezerwować specjalne miejsca do parkowania dwukołowych wozów wojennych i zabronił ładowania i rozładowywania wozów towarowych w godzinach największego ruchu ulicznego.

NOWY LEK NA SERCE

Dwaj lekarze z Massachussets Memorial Hospital w Bostonie poinformowali prasę, że wynaleźli nowy „cudowny" lek na serce i nadciśnienie krwi. Wynalazcami są dr Robert Wilkins, nowy prezes American Heart Association i dr William Hollander. Nowy lek nazywa się chlorothiazide i chociaż został już dokładnie zbadany i wypróbowany klinicznie, nie został jeszcze wypuszczony na rynek. Nastąpi to dopiero w początkach przyszłego roku. Tymczasem jest on rozdzielany pomiędzy lekarzy specjalistów chorób sercowych, w celu dokładnego wypróbowania w praktyce prywatnej.

BADACZ HORMONÓW OMAL NIE ZMIENIŁ PŁCI

Sławny uczony duński, prof. Christian Hamburger, oświadczył niedawno, iż jeden z jego asystentów omal że nie stał się kobietą. Prof. Hamburger studiował problem działalności hormonów w ciele ludzkim. W laboratorium, w którym badano hormony kobiece, jeden z pracowników zauważył dziwne zmiany dokonujące się w jego organizmie. Zaczęły mu rosnąć piersi, utracił zarost i pociąg do kobiet. Przeprowadzono natychmiast badania, które ustaliły, że proces zamiany na kobietę nastąpił na skutek wdychania w laboratorium rozpylonych cząsteczek hormonów kobiecych oraz działania tych cząsteczek na organizm przez skórę.

Po przeniesieniu go do innego działu, odzyskał on szybko swe męskie właściwości.

Radio

WTOREK, 4 LUTEGO

15.10 Koncert w wyk. chóru dziecięcego. 15.30 Aud. dla dzieci „Kukułka" — fragment pow. pt. „W cieniu zapomnianej olszyny". 16.05 Utwory skrzypcowe. 16.20 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (L) Fragment powieści Stanisława Czernika. 17.25 (L) „Wieczór w Nagórzycach" — reportaż Jana Bąbińskiego. 17.45 (L) Koncert pt. „Wypoczywamy przy muzyce". 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (L) Koncert reklamowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 „Encyklopedia humorów i satyry". 19.20 „Ze świata operetki". 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 Lacomo: „La foria" suita hiszpańska. 20.50 (L) Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symf. p. d. Jana Krenza. 22.20 Fragment „Złotego osła". 23.00 Do tańca gra orkiestra Francka Pourcel'a.

Kiedy wylądujemy na Księżycu?

„Izwiestia" z 2 bm. zamieszczają artykuł prof. W. Szaronowa, omawiający problemy lotu na Księżyc. Autor artykułu stwierdza, iż w związku z wystrzeleniem sztucznych satelitów Ziemi sprawa wylądowania na Księżycu staje się coraz bardziej realna. Coraz konieczniejsze staje się przeto zbadanie jego fizycznych i chemicznych właściwości.

Autor artykułu wykazuje, iż w chwili obecnej pierwszym zadaniem jest skierowanie na Księżyc sztucznego ciała kosmicznego, które podobnie jak dwa pierwsze sputniki nie wróci na Ziemię. Może to być np. sztuczny satelita, który porzuciwszy Ziemię, będzie okrążał Księżyc.

Wyda się może — pisze prof. Szaronow — że realizacja takiego zadania jest jeszcze rzeczą bardzo odległą. Drugi satelita oddalał się przecież od Ziemi najwyżej o 1.700 km, a tymczasem odległość Ziemi od Księżyca wynosi 384 tys. km.

Różnica w odległości jest olbrzymia, chodzi jednak o to, że podstawowe znaczenie ma tu nie odległość, lecz szybkość, jaką zdoła rozwinąć rakieta międzyplanetarna.

Jak wiadomo, okrążający Ziemię sztuczny satelita ma szybkość 8 km. na sekundę. Po to, by taki sam sputnik mógł dosięgnąć Księżyca, konieczna jest szybkość 10 km. na sek., co już nie stanowi tak dużej różnicy. Oczywiście zwiększenie szybkości o 2 km. na sek. również nie jest prostym zadaniem.

Przy szybkości 10 km. na sek. sputnik będzie również poruszał się po elipsie. Będzie się on stopniowo oddalał od kuli ziemskiej, a po osiągnięciu najodleglejszego punktu swej orbity znów powracał w kierunku Ziemi, czyniąc w ten sposób jeden obrót po drugim. Jeśli orbita sputnika zostanie w należyty sposób wytyczona w przestrzeni, sztuczny satelita będzie mógł w pewnych wypadkach „spotykać się" z naturalnym satelitą Ziemi — Księżycem i okrążać go...

...Jeśli na sztucznym satelicie znajdzie się aparatura telewizyjna, która przekaże na Ziemię obraz otaczającej ją przestrzeni, to umożliwi to rozwiązanie jednego z najtrudniejszych problemów, a mianowicie — zbadanie drugiej półkuli księżycowej... Lot wokół Księżyca — pisze prof. Szaronow — jest jedyną możliwością zbadania jego drugiej półkuli.

Wywiady „Dziennika"

Odkrycie wielkiej wagi

Rozmawiamy z naczelnym geologiem Zarządu Przedsiębiorstw Geologiczno-Wiertniczych w Krakowie — inż. Obuchowiczem

W związku z odkryciem nowych złóż gazu ziemnego w Lubaczowie (o czym donosiliśmy w ub tygodniu) przeprowadziliśmy rozmowę z **naczelnym geologiem Zarządu Przedsiębiorstw Geologiczno - Wiertniczych w Krakowie inż. Obuchowiczem** na temat zakresu i rodzaju prac poszukiwawczych.

— Może na wstępie trochę historii badań?

— Rejon przedgórza Karpat wschodnich i środkowych znany jest z występowania złóż gazu. Jeszcze przed wojną odkryto bogate złoża w tym rejonie. Dalsze złoża ujawnione zostały już po wojnie w rezultacie intensywnych prac geofizycznych i wiertniczych w rejonie przedgórza Karpat wschodnich (ZSRR). Również na terenie przedgórza Karpat środkowych polscy geolodzy odkryli nowe złoża gazu, były one wszakże niezbyt wielkie, o stosunkowo małych zasobach.

Od 1956 r. datuje się intensyfikacja prac poszukiwawczych na przedgórzu — i to zarówno po polskiej jak i radzieckiej stronie. Informacja ekspertów radzieckich o odkryciu tuż przy granicy złóż gazu skłoniła polskich geologów do podjęcia badań sejsmicznych w tym samym rejonie po naszej stronie. Prace te były prowadzone przez grupy: mgr. Drwiły (Polska) oraz inż. Sokoła (ZSRR). Na podstawie osiągniętych wyników zaplanowano 3 odwierty poszukiwawcze celem rozeznania gazonośności warstw tortońskich (tj. takich, które znane są na całym przedgórzu jako gazonośne) oraz zbadania warstw starszych leżących pod tortońską. Dwa pierwsze otwierty nie nastrajały optymistycznie — wyniki badań były negatywne. Dopiero w kopalni Lubaczów II poszukiwany gaz dał o sobie znać i to, jak panu wiadomo, z szaloną siłą.

— Będąc w Lubaczowie miałem możność oglądać skutki wybuchu. Świadczą one o potędze żywiołu. Czy w Polsce miał miejsce kiedyś podobnie silny wybuch gazu?

— Nie. W czasie swej kariery nieraz byłem świadkiem wybuchów a nawet pożarów. Ten jednak uważam za najsilniejszy.

— A jakie są perspektywy odkryć lubaczowskich?

— Pozytywny wynik wierceń stwarza bardzo poważne perspektywy przemysłowe zarówno dla powiatu lubaczowskiego jak i obszarów dalej położonych. I dlatego planuje się jeszcze w tym roku wykonanie kilku dalszych odwiertów, aby ostatecznie określić wielkość zasobów: a więc zasięg złoża gazowego i jego miąższość. W chwili obecnej zasoby te szacuje się na kilkaset milionów metrów sześciennych. Ale podkreślam — w chwili obecnej. Pozytywne rezultaty dalszych badań mogą tę ilość powiększyć do kilku miliardów metrów sześciennych.

— A jaka jest wartość tych zasobów?

— Zbyt wcześnie o tym mówić. Jedno jest pewne, że będzie to wartość kolosalna, która pozwoli rozbudować gazociągi dalekosiężne, a nawet wybudować cały kombinat chemiczny. Kiedy już jesteśmy przy wartości, to dla jej uwypuklenia warto wspomnieć, że przyjmując za produkcję przemysłową w samym tylko Lubaczowie II 10 procent wolnego wypływu gazu, można by uzyskać około 140 tys. m. sześciennych gazu na dobę, co przy porównaniach kalorycznych równałoby się blisko 250 tonom średniego gatunku węgla, a w pieniądzach około 100 tys. zł.

— Czy poza przedgórzem będzie się prowadzić prace badawcze na pozostałych terenach kraju?

— Oczywiście. Plany poszukiwań ropy i gazu obejmują całą Polskę. Niemniej 60 procent nakładów pójdzie, ze zrozumiałych względów, na poszukiwania w rejonie przedgórza Karpat.

— Swego czasu dużą sensację wywołała w naszym mieście wiadomość o rzekomym odkryciu ropy naftowej w okolicach Łodzi. Czy Zarząd Przedsiębiorstw Geologiczno - Wiertniczych wie coś o tej sprawie? I jeszcze jedno — czy w ogóle można mówić o wydobywaniu ropy w rejonie Łodzi?

— O jakichś odkryciach ropy w rejonie Łodzi nie słyszałem. Jednakże występowanie złóż ropy i gazu w strefie północnej Polski, a m. in. w niecce łódzkiej, nie jest wykluczone. Prowadzi tu się zresztą tzw. prace wstępne. Sądy te opieramy na analogiach z obszarami w ZSRR i NRF, gdzie dokonano odkryć.

Rozmawiał: **J. STEFKO**

Na tropie przestępczości

Kryminalistyka i precyzja

Niedaleko miejscowości L. znaleziono w lesie zwłoki zamordowanej kobiety. Nie miała przy sobie żadnych dokumentów, a ekspertyza MO stwierdziła, że śmierć nastąpiła przez uduszenie. Szczegółowa penetracja terenu doprowadziła do wykrycia za pomocą lupy czarnych włosów oraz małego skrawka materiału. Natychmiast przesłano je do Zakładu Kryminalistyki KG MO. Ścisła ekspertyza potwierdziła przypuszczenie funkcjonariuszy MO, że mordu dokonał ob. A. Po zapoznaniu się z orzeczeniem ekspertów, ob. A. przyznał się do winy. Nie pomogły mu ani gumowe rękawice, ani sprytne zatarcie śladów. To co uszło uwadze oka — zostało wykryte przez lupę i precyzyjne mikroskopy.

* * *

Zakład Kryminalistyki KG MO miesięcznie przeprowadza około 500 ekspertyz. Dzieje się tak dopiero od marca 1955 roku, kiedy to zakład rozbudowano, a kryminalistyka święciła swój renesans. Do roku 1955 przeciętna roczna wynosiła 1.000 ekspertyz. W tym roku — informuje kierownik zakładu, ppłk. Zeliwiański — ilość roczna ekspertyz wyniesie około 6 tys.

W zakładzie pracuje 70 ekspertów chemii, fototechniki, optyki. Każdy z nich pamięta, że od prawidłowego ustalenia barwy włosa lub zakwalifikowania grupy krwi zależą losy człowieka. Dlatego pracują szczególnie dokładnie. Bez ich ofiarności i precyzji badawczej zwalczanie przestępczości byłoby utopią.

* * *

Potężnym orężem w ręku ekspertów jest elektronowy mikroskop porównawczy. Powiększa on do 1.800 razy. Nabyła go KG MO od NRF 2 lata temu na Targach Poznańskich. W kraju mamy tylko 2 takie mikroskopy. Za pomocą mikrotonu eksperci MO dokonują podłużnego przekroju włosa, a precyzyjne teleobiektywy pozwalają im utrwalić na kliszy kontury śladów stopy.

Dzięki tym wszystkim przyrządom Zakład Kryminalistyki może rozwijać skutecznie nie tylko działalność usługową, ale i naukowo-badawczą. Nasi eksperci ustalili np. sposób identyfikacji broni, przejęty od nas przez kraje demokracji ludowej, obecnie zaś zespół ekspertów serologów opracowuje nowe szczegóły dotyczące klasyfikacji podstawowych grup krwi.

Na tym jednak nie koniec. Stopniowo realizowana rozbudowa pracowni pirotechnicznej, fizykochemicznej i metalograficznej w najbliższej przyszłości jeszcze bardziej uefektywni pracę zakładu. Przestępcom co raz szybciej będzie się usuwał grunt spod nóg, a o to przecież nam chodzi.

* * *

W gablotkach za szkłem — 350 pistoletów różnego typu i kalibru. Jest m. in. parokilogramowy Mauser niemiecki z czasów I wojny światowej, kilka cowboyskich coltów i malutki pistolecik damski, kalibru 2,5 mm, łatwo dający się zmieścić w pudderniczce.

Są także strzelające ołówki, używane głównie przez szpiegów. Obok grafitu, do specjalnego otworu wkłada się kulkę, naciska się guziczek i ołówek staje się śmiercionośnym narzędziem.

Albo nowa osobliwość — na oko każdy powiedziałby, że jest to zwykła rączka od laski. Gdy się dokładnie jej przyjrzeć, dostrzec można malutką lufę, spust i magazynek z nabojami. Sprytnie zamaskowany pistolet. Pięknością formy ołśniewa wytwornie oksydowana hiszpańska „9" ze srebra, marki Guernica.

Podziw także budzi sprytnie wykonany przez samouka-ślusarza pistolet własnej roboty z dośrubowywaną lufą, z którego jak się okazuje — został zabity człowiek. Nie brak też polskich pistoletów przedwojennych typu „Vis", produkowanych przez fabrykę broni w Radomiu. Wszystko to stanowi niezbędny środek do wykrycia i zidentyfikowania przestępców.

ZBIGNIEW LENARTOWICZ

Młodzież polska we Francji utworzyła zespół pieśni i tańca „Łowicz"

PARYŻ (PAP). Zachęcona przykładem „Mazowsza", polska młodzież wychodźcza z Rouvroy (północna Francja) utworzyła pod kierownictwem muzyka i dyrygenta Tadeusza Bajera 30-osobowy zespół pieśni i tańca „Łowicz". Zespół daje każdej niedzieli przedstawienia w różnych miejscowościach departamentu Pas de Calais, zbierając zasłużone oklaski.

Jan Koprowski

Sto razy: dlaczego?

I pies szczeka w stolicy centralnej,
St. Jerzy Lec

1.

Wyjechałem na parę dni do Warszawy. Przede wszystkim po to, by załatwić kilka ważnych spraw, ale także dlatego, aby oderwać się nieco od środowiska łódzkiego, spotkać się z innymi ludźmi, pomyszkować po antykwariatach, w ogóle pooddychać „stołecznym powietrzem". Jest to zabieg higieniczny, który każdy szanujący się obywatel winien w swoim życiu stosować. Tym sposobem odświeża się umysł, wzbogaca zasób wrażeń i uzyskuje tzw. skalę porównawczą. Wraca potem człowiek do swego miasta jakby odmłodzony, inaczej patrzy na tych samych ludzi, inaczej ocenia te lub owe wydarzenia, słowem: nabiera ochoty do życia. Zwłaszcza zaś zaleca się wyjazdy do Warszawy. Wiadomo — stolica. Wszystko na poziomie centralnym. Bez stolicy nie ma kraju, ona nadaje ton i bon-ton, kierunek i wizerunek itd.

Przybyłem więc do Warszawy. I cóż się okazało? Oto już na Dworcu Śródmiejskim spotkałem kilku łodzian, a potem co trochę spotykałem znajomych z Łodzi na ulicach Warszawy, w teatrze oraz w urzędach. Ładna historia! Znaczy się: wyjazd nic nie pomoże. Można uciec od Łodzi, ale nie podobna uciec od łodzian. Są wszędzie. Nie posiejesz, a wzejdą. Nie chcesz, a pojawią się. Nie szukasz, a znajdą się sami.

Jednakowoż łodzianie w Warszawie milsi są niż w Łodzi. Tacy jacyś przyjaźni, sympatyczni — i pogadają chętnie i życzliwość ci okażą. Widocznie tak już jest, że swojacy właśnie na nie swoim terenie są sobie najbliżsi. Czują się bardziej solidarni. Otoczeni morzem „obcości" odczuwają instynktownie potrzebę pomocy, każdy z nich chce wiedzieć, że na warszawskim bruku nie jest zdany jedynie na siebie, że chociaż duchowo ktoś jest z nim. Oto ważny przyczynek do poznania natury człowieka.

2.

Warszawa przypomina kobietę: zarozumiałą i ponad miarę pewną siebie, ale nie pozbawioną wdzięku, lekkości i dowcipu. Wcale się temu nie dziwię. Ma powody do dumy i pewności siebie. Przejdź się tylko ulicami Warszawy, a zobaczysz całą różnicę między nią a Łodzią. Sklepy zaopatrzone lepiej i obficiej. Cytrynę kupisz wszędzie, nie tylko w „Delikatesach". Powstają nowe placówki, wypełniające luki w handlu i zaopatrzeniu.

Od lat marzę o tym, by kupić sobie stół kwadratowy. Chodzę po Łodzi, zaglądam do składów meblowych, pytam — nie ma. To znaczy stoły są — ale tylko okrągłe. Wszystko na okrągło. A ja chcę właśnie inaczej: na kanciasto. Oblecisz całą Łódź i nie znajdziesz. A w Warszawie? Proszę bardzo: stoły kwadratowe, prostokątne, romboidalne, jakie sobie życzysz. Ba! Ale przecież nie będę kupował stołu w Warszawie i wiózł go do Łodzi. Honor mi nie pozwala. Jak to — zapytają — to w Łodzi nie ma stołów, że pan aż do Warszawy po takie rzeczy musi przyjeżdżać? Sami rozumiecie, że nie wypada. Więc z kolei ja zapytuję: dlaczego w Łodzi nie produkuje się kanciastych stołów? Dlaczego nie powstał jeszcze „Ład", wyrabiający oryginalne, nowoczesne i nie nazbyt drogie meble? Czy Łódź ma być gorsza od innych miast, niechby nawet i od samej Warszawy? Co na to radni? Czy w dalszym ciągu będą tacy niezaradni?

3.

Pracuję dużo, a piszę głównie wieczorami. Więc potrzebna mi jest dobra lampa na biurko. Dobra to znaczy: wysoka, z dużym kręgiem światła i trwałym abażurem. Chodzę po Łodzi i szukam takiej lampy. Nie ma. Rozpytuję znajomych, wpadam do komisu, nic. A w Warszawie — proszę bardzo. Do wyboru, do koloru. Ile dusza zapragnie. Drogie i tanie. Duże i małe. Nowoczesne i stare — stylowe. Nie mogę tego zrozumieć. Dlaczego w Warszawie może to wszystko być, a w Łodzi tego wszystkiego nie ma? Od czego to zależy? Kto za to odpowiada?

Powiecie: co tam lampa! Nie ma się o co piekli, to nie jest artykuł pierwszej potrzeby. Dobrze, niech będzie. W takim razie weźmy inny przykład. Idę ulicami Warszawy i podziwiam stragany z jabłkami. Jakie te jabłka duże, piękne i urodziwe! Aż się oczy radują, gdy na nie popatrzeć. Dlaczego jabłka sprzedawane na łódzkich straganach ulicznych są takie liche? Małe, szare i nie przyciągające oka? Przecież jabłka sprzedawane w Warszawie pochodzą z tego samego kraju — z Polski. Dlaczego tam jest to wszystko lepsze, porządniejsze, piękniejsze? A dlaczego u nas idzie wszystko tak niemrawo? Czary, czy co, u diabła! Jeśli tak trudno rozwiązać te proste rzeczy, to cóż dopiero mówić o innych — bardziej skomplikowanych.

4.

Być w Warszawie i nie pójść do teatru, to tak jak będąc w Rzymie nie zobaczyć papieża. (Przypomina mi się tu pewna reklama amerykańska, zachęcająca do podróży bez straty czasu w sposób następujący: „W jeden dzień cały Rzym z ojcem świętym włącznie"). Ale dokąd pójść? Na „Marię Stuart"? Nie. Dość mam wieszczów, choćby i największych. To może na „Pannę Julię"? Też nie. Strindberg to mistyk płci. Pal diabli, co mnie to wszystko obchodzi. Zresztą „Pannę Julię" widziałem po wojnie w Berlinie. To mi wystarczy na długo. Wyspiański? Miałem swojego w Teatrze Nowym. Może później. Perzyński? Do cholery z Perzyńskim, choć to dobry dramatysta. Już wiem: pójdę na Gombrowicza. W Teatrze Dramatycznym m. Warszawy (siedziba: Pałac Kultury i Nauki) grają jego „Iwonę księżniczkę Burgunda".

Poszedłem, zobaczyłem, ucieszyłem się. Bardzo mi ta literatura odpowiada. Gombrowicz nie cierpi patetyki, wszelkiego rodzaju wzniosłości i dętologii. Wykpiwa hamletyzm i inne grzechy główne i poboczne. Rzecz bardzo na czasie. Drwina i groteska otrzeźwia, zmusza do myślenia, uczy naprawdę. Przeciwnie niż wzniosłość i patetyka, które oczadzają i tumanią. A nam bardzo się przyda szczypta trzeźwości, konkretności i tak dalej. Śmiałem się na sztuce Gombrowicza jak wieśniak. Całą gębą. Nie żałowałem sobie. I aktorzy też mi się podobali. Zwłaszcza król, którego prześwietnie grał Stanisław Jaworski. I królowa — Wanda Łuczycka. I sama Iwona — Barbara Kraftówna. I w ogóle wszyscy.

5.

Ile razy pojadę do Warszawy, zawsze spotykam najpierw Stanisława Jerzego Leca. Takie mam szczęście. Tym razem nie mogło być inaczej. Nasze rozmowy są nieodmiennie podobne; mimo to zawsze inne. Znamy tylko jeden temat: literatura austriacka, Wiedeń, Piotr Altenberg, Alfred Polgar, Karol Kraus, Józef Roth. W Polsce jest trzech takich, co znają literaturę austriacką: Stanisław Jerzy Lec, Leopold Beck i ja. (Przepraszam czytelników, że nieskromnie wymieniłem i siebie, ale trudno, taka jest prawda, a prawdę należy miłować nade wszystko).

Stanisław Jerzy Lec jest także gorącym miłośnikiem Łodzi. Łatwo mu miłować Łódź mieszkając w Warszawie. Ale kiedyś mieszkał i tutaj. Łódź — powiada — ma charakter, miasto znaczy się. Jest inne od wszystkich miast polskich, ma swój wyraz, lubię je i chętnie tam przyjeżdżam. Zresztą z Łodzią wiążą się moje pierwsze lata powojenne. Praca w „Szpilkach", biesiady we „Fraszce" i „Pickwicku".

Lec wydał właśnie książkę aforyzmów pt. „Myśli nieuczesane". Jedna z nich posłużyła mi niejako za motto. Ale w książeczce, zawierającej wiele świetnych aforyzmów, jest także myśl, która podobno odnosi się do Łodzi. Oto ona: „Zaproponowano mi z prowincji, bym za niższe honorarium pisał im tańsze myśli". Kto to zaproponował? Proszę się przyznać. Bez bicia.

6.

Sto razy: dlaczego. Dlaczego? Chodziłem po Warszawie i wciąż dręczyło mnie to pytanie: dlaczego tu może być, a tam nie ma? Dlaczego tu potrafią, a tam nie umieją? Dlaczego to, dlaczego tamto? I tak bezustannie. Aż mnie głowa rozbolała. Aż się zmęczyłem. Wtedy wsiadłem do pociągu i wróciłem do Łodzi. Było mi bardzo przyjemnie, gdym znów znalazł się na Piotrkowskiej wśród znanych domów, sklepów i ludzi. I o dziwo: nawet o pretensjach zapomniałem. Zresztą — cóż ja. Ja mogę zapomnieć. Chodzi o to, by inni nie zapomnieli.

Radzieccy oficerowie w Klubie TPP-R

Dziś, 4 bm. o g. 18 w sali imprezowej Klubu TPP-R (Narutowicza 28) odbędzie się spotkanie oficerów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w związku z 15 rocznicą zwycięstwa pod Stalingradem.

Po spotkaniu zostanie wyświetlony film.

Choć śnieg pada — myślimy już...

o wiosenno-letniej toalecie Łodzi

Do lata jeszcze daleko, ale już w pełnym toku są prace przygotowawcze do nowego sezonu. W pierwszym rzędzie myśli się naturalnie o wiosenno-letniej toalecie miasta, a więc przede wszystkim o zieleni. Pełną parą remontuje się ławki przeznaczone do parków i na skwery. Ustawi się ich przeszło półtora tysiąca. Naprawiane są też i odmalowywane stare kosze do śmieci, nowych dokupi się około 200. Jest więc nadzieja, że papiery i ogryzki po owocach nie będą rzucane pod ławki i na alejki.

Prace porządkowe w parkach rozpoczną się naturalnie wtedy gdy odmarznie ziemia. Przypadnie to chyba na koniec marca lub początek kwietnia. Jak co roku tak i obecnie roboty przy usuwaniu zniszczeń powstałych podczas zimy będzie dużo. Na oko już widać, że wydeptanej zieleni i połamanych krzewów jest niemało i straty z tego powodu pójdą znów w grube tysiące złotych. Dużo strat powodują naturalnie dzieci, które sanecz kują w niedozwolonych miejscach. Doprowadzenie do porządku wyjeżdżonej skarpy w Parku Staromiejskim czy w Parku Poniatowskiego wymagać będzie dużo trudu i pieniędzy. Co rok jest zresztą to samo. A nasi ojcowie miasta jakoś nie mogą wyciągnąć z tego właściwych wniosków.

Wiosenno-letnia toaleta Łodzi zapowiada się w tym roku szczególnie atrakcyjnie. Fakt, że zaplanowano wysadzić 600 tys. kwiatów, 3 tys. drzewek i 20 tys. krzewów — coś mówi... Mieszkańcy Widzewa ucieszą się na pewno, że ich skromny park-ogródek, mieszczący się naprzeciwko hali Wimy wzbogaci się o kilka efektownych kwietników i trawników. Wszyscy łodzianie natomiast zadowoleni będą chyba z tego, że kąpielisko w Rudzie Pabianickiej ma być lepiej urządzone niż w roku ubiegłym. Obecnie remontuje się już kajaki. Wraz z nowozakupionymi, liczba ich przekroczy 120. DRN Łódź-Ruda pomyślała o tym, aby zapewnić wreszcie bywalcom kąpieliska zaopatrzenie w napoje i pożywienie. Budynek nad wodą przekazany został ostatecznie dyrekcji „Społem", która urządza tu wytwórnię wód gazowych, restaurację, kawiarnię i szereg kiosków. W początkowym okresie kawiarnia będzie mieścić się... pod parasolami.

Zarząd Zieleni Miejskiej przejął ostatnio jeszcze jeden teren nadający się świetnie na letni wypoczynek — w Mrodze. Niestety w najbliższym sezonie ze względu na brak funduszów, ośrodek ten nie zostanie jeszcze urządzony i nie będzie oddany do użytku.

(Kas)

Obiektywem po Łodzi

Polubiliśmy nowych mieszkańców

W Wenecji na Placu św. Marka, w Krakowie na Plantach i koło Sukiennic, w Warszawie na Starym Mieście, a w Łodzi? W Łodzi na ul. Ogrodowej w pobliżu Zakładów im. Marchlewskiego stada gołębi cieszą oczy przechodniów. Zwłaszcza nasze najmłodsze pociechy troskliwie karmią swoich pupilków.

Skąd się w naszym mieście wzięły gołębie?

W 1955 roku z inicjatywy Stefana Nowaka, dyrektora ZPB im. Marchlewskiego, zakłady sprowadziły z Warszawy i Krakowa około 300 sztuk tych ptaków. Dziś — jest ich około tysiąca. Dostojnie spacerują po jezdni, często też pukają do okien znajomych mieszkań, gdzie zawsze otrzymują pożywienie. Łodzianie polubili te miłe ptaki. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy w dniu 23 stycznia o godz. 14.15 samochód oznaczony numerem S-25648 przejechał 6 gołębi, zaś w dniu 2 lutego prywatna „Warszawa" zabiła dwie sztuki — tłumy przechodniów nie kryły swego oburzenia pod adresem nieostrożnych kierowców.

A może i inne zakłady sprowadziłyby do Łodzi kilkadziesiąt gołębi?... (Kr)

Fot.: L. Olejniczak

Listy do redakcji

Jeszcze w sprawie... zegarków

W związku z naszym artykułem pt. „Na parterze surowiec, a z II piętra gotowe budziki" otrzymaliśmy list z Zarządu Spółdzielni Pracy Zegarmistrzowsko-Jubilerskiej w Łodzi, w którym czytamy m. in.: „W pełni solidaryzujemy się z postulatami dotyczącymi usprawnienia zbytu zegarków. Nas — fachowców branży zegarmistrzowskiej od dłuższego już czasu denerwuje fakt zbywania zegarków przez nie przygotowany w tym zakresie personel różnych sklepów. Wydaje nam się słuszne korzystanie w tym celu z usług uspołecznionych zakładów zegarmistrzowskich. Porada fachowa, określająca sposób konserwowania i informująca o sposobie obchodzenia się z zegarkiem jest nieodzowna. Przyjęcie na siebie gwarancji przez prowadzącą sprzedaż instytucję za prawidłowość chodu zegarków wyszłoby też klientom na pożytek. Pod wpływem waszego artykułu skierowaliśmy do Zarządu Handlu pismo w omawianej sprawie.

* * *

W piśmie do łódzkiego Zarządu Handlu Spółdzielnia Zegarmistrzowsko-Jubilerska prosi o przydzielenie różnych zegarków do sprzedaży za pośrednictwem swych 16 zakładów usługowych. Wydaje się, że prośba ta powinna być załatwiona pomyślnie. (k)

W Studium Wiedzy o ZSRR

Zarząd Łódzki TPP-R prosi wszystkich opiekunów SKP, którzy przygotowują zespoły artystyczne do wzięcia udziału w VI Konkursie Pieśni, Tańca i Recytacji — o bezzwłoczne zgłoszenie zespołów do odpowiednich oddziałów oświaty DRN, lub bezpośrednio do Zarządu Łódzkiego TPP-R przy ul. Narutowicza nr 28.

ZEBRANIE Studenckiego Jazz-Klubu

Studencki Jazz-Club przy Radzie Okręgowej ZSP w Łodzi zawiadamia, że walne zebranie członków klubu odbędzie się dnia 6. II. 1958 r. o godz. 18 w lokalu rady przy ul. Piotrkowskiej 46.

Sygnalizacja świetlna na rogu Zachodniej i Zielonej jest konieczna

Ilekroć mam przejść jezdnię na rogu ulic Zachodniej i Zielonej — mimo woli ogarnia mnie lekki niepokój. Pędzą długim sznurem auta, skręcają co chwila tramwaje z Al. Kościuszki na Zieloną i na odwrót — słowem ruch panuje tu niczym na Piotrkowskiej. Trzeba nieraz długo czekać, zanim będzie można bezpiecznie przejść na drugą stronę ulicy. Ze względu na to konieczne jest zainstalowanie na tym skrzyżowaniu sygnalizacji świetlnej. Tym bardziej, że nie wszędzie na właściwych skrzyżowaniach ją zainstalowano.

Oto swego czasu ktoś wpadł na pomysł aby urządzić sygnalizację świetlną na rogu ul. Andrzeja i Wólczańskiej, gdzie w porównaniu ze skrzyżowaniami ulic Zachodniej i Zielonej ruch jest o całe niebo mniejszy. Obecnie sygnalizacja ta jest już popsuta — jakoś nikt tym się nie martwi.

A przecież sygnalizacje są po to, aby na najbardziej ruchliwych skrzyżowaniach regulować ruch pojazdów gwarantując tym samym bezpieczeństwo przechodniom. Zainstalowanie jej na rogu Zachodniej i Zielonej jest konieczne. (Kr)

Marzniemy, ale tylko... w doczepkach

W związku z listem naszego czytelnika (dojeżdżającego do pracy z Pabianic do Łodzi), w którym skarżył się na nieogrzewanie wagonów podmiejskich tramwajów — otrzymaliśmy z MPK wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy: **na liniach tramwajowych podmiejskich wszystkie wagony silnikowe w okresie zimy są ogrzewane. Jeśli chodzi o wozy doczepne, to wobec dużej różnorodności typów, nie można zainstalować w nich grzejników elektrycznych z przyczyn natury technicznej.**

Natomiast — komunikuje dalej dyrekcja — **w wagonach doczepnych nowego typu, ogrzewanie stosuje się i z chwilą wymiany starych doczepek na nowe, wszystkie wozy na liniach podmiejskich będą ogrzewane.**

Kiedy jednak nastąpi ten moment, dyrekcja nie podaje. Oby jak najprędzej!

Specjalne auto do przewożenia mięsa i wędlin

wykonano w Łodzi

wiele do życzenia. Przewozu bowiem dokonuje się za pomocą zupełnie do tego celu nie przystosowanych aut ciężarowych, które nie mogą zagwarantować higienicznego rozprowadzenia towaru.

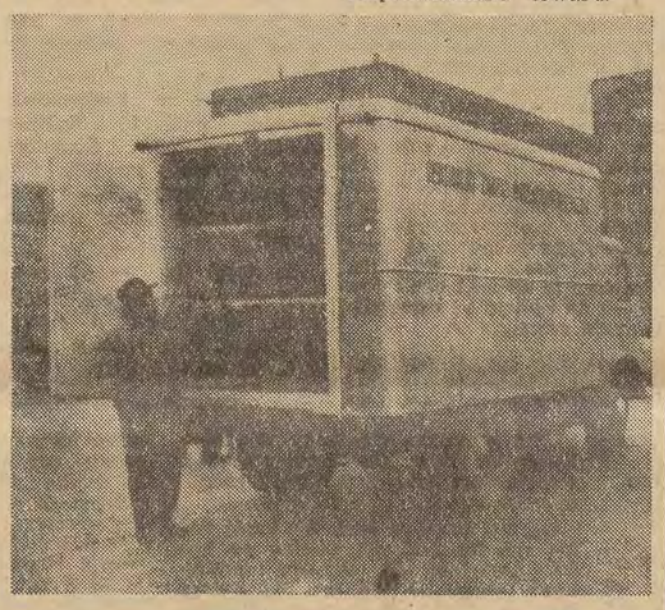

Transport wędlin i mięsa, jak wiadomo, pozostawia trza. Ścianki wozu zawierają wewnątrz arkusze z polichlorku winilu. Dzięki tej izolacji temperatura wewnątrz auta podczas transportu nie będzie się podnosić. Planuje się, aby w przyszłości obniżać temperaturę wewnątrz wozu.

Wóz łódzki razem z podobnymi autami z kilku innych miast, znalazł się ostatnio na przeglądzie w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego, gdzie wystawiono mu dobrą ocenę, bodaj najlepszą ze wszystkich. Jeśli zostanie zatwierdzony, należałoby jak najszybciej przystąpić do produkcji takich aut, aby przewóz mięsa i wędlin nareszcie odbywał się w higienicznych warunkach.

Kas.

Na październikowej konferencji, która odbyła się w Łodzi z udziałem wiceministra Świerczewskiego (poświęcona była problemom związanym z zaopatrzeniem Łodzi w wędliny i mięso), mówiono o tej sprawie. Wiceminister rzucił wtedy apel o opracowanie modelu wozu, który najbardziej nadawałby się do transportu mięsa i wędlin.

W odpowiedzi na ten apel **Zakłady Transportu Przemysłu Mięsnego w Łodzi wykonały specjalny wóz na podwoziu „Stara".** Wóz ten ma obszerne wnętrze, które mieści 3 składane drabiniaste półki, a na szynki przeznaczone są ruchome haki umieszczone u samej góry wnętrza.

Człowiek a społeczeństwo

Łódzki Ośrodek Propagandy Marksizmu - Leninizmu zawiadamia wszystkich uczestników kursów światopoglądowych, że kolejny wykład na temat: „Człowiek a społeczeństwo" wygłosi kandydat nauk doc. Jolanta Kulpińska.

Wykład odbędzie się w środę dnia 5 bm. o godzinie 17 w sali K.Ł. PZPR (Al. Kościuszki nr 107-109).

Pokaz modnego czesania dla fryzjerów Łodzi i województwa

Celem podniesienia kwalifikacji fryzjerów, Cech Rzemiosł Różnych Organizuje w przyszłą niedzielę pokaz modnej fryzury. W pokazie uczestniczyć będzie 8 mistrzów, którzy brali udział w konkursie ogólnopolskim. Na pokaz zaproszeni zostali fryzjerzy samodzielni oraz zrzeszeni w spółdzielniach z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Pokaz nosi charakter wybitnie szkoleniowy. Wykonane zostaną fryzury dzienne i fantazyjne.

(k)

KRYTYKA POMOGŁA

18 stycznia w „Obiektywem po Łodzi" zamieściliśmy m. in. zdjęcie przedstawiające rury od centralnego ogrzewania, które od kilku miesięcy niszczeją przed blokiem 401 na rogu ul. Bazarnej i Zachodniej.

Jak nas obecnie informuje DBOR, w najbliższych dniach Rejonowa Zbiornica Złomu przejmie w swe posiadanie bezużyteczne kotły. (Kr)

* * *

„Kontrasty" — pod tym tytułem zamieściliśmy w dniu 26 stycznia felieton, w którym zwracaliśmy uwagę na niewłaściwe postępowanie kelnerki w kawiarni „Nowomiejska", która w stanowczy sposób odmówiła sprzedaży wina na lampki. W „Nowomiejskiej" bowiem trzeba pić od razu całą butelkę.

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne „Kawiarnie" wyjaśniają, iż rzeczywiście fakt taki miał miejsce w tejże kawiarni. Dyrekcja zwróciła uwagę kelnerce na konieczność przestrzegania odpowiednich zarządzeń, które mówią o sprzedaży wina na lampki.

Kwitnące storczyki i kamelia w łódzkiej palmiarni

Od dziś bywalcy palmiarni, która mieści się w Parku Źródliska, będą mogli oglądać kilka nowych ciekawych okazów zieleni. Palmiarnia bowiem wzbogaciła się o 4 pięknie kwitnące storczyki oraz równie efektownie kwitnącą kamelię. Warto je obejrzeć.

(k)

Jazz i taniec

5 lutego w MDK odbędzie się impreza pod nazwą **„Jazz i taniec". Gra zespół „Trafitio nal Jazz Group".** Soliści zespołu: Z. Pol, L. Włodarczyk, J. Zientara oraz A. Makowiecki.

W części tanecznej wystąpi Z. Kuleszanka (calypso, rock and roll itd.). Konferansjerkę prowadzi Z. Bartoszewicz. Początek o godz. 16.

Co się stało z 74-letnim A. Jaskulskim?

28 stycznia przed południem wyszedł z domu i do tej pory nie wrócił **74-letni Aleksy Jaskulski,** zam. w Łodzi przy ul. Przybyszewskiego 77, m. 32.

Podajemy rysopis zaginionego: wzrost niski, twarz z lekkimi śladami po ospie, krótko strzyżony wąsik, włosy siwe. Staruszek miał na sobie czarny zimowy płaszcz z aksamitnym kołnierzem, czapkę narciarską, brązowe spodnie i buty w kolorze ciemnobrązowym. Aleksy Jaskulski cierpiał na zanik pamięci.

Wszelkie wiadomości o losie zaginionego prosimy kierować na adres **Ireny Jaskulskiej, zam. przy ul. Przybyszewskiego 77, względnie do Dzielnicowej Komendy MO-Chojny.**

(st)

DZIŚ w filharmonii

Imre Ungar

W związku z 10 rocznicą podpisania układu o przyjaźni i współpracy pomiędzy Węgrami i Polską, Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą zaprosiło na gościnne koncerty znakomitego pianistę węgierskiego Imre Ungara.

Najbliższy recital Ungara w Łodzi odbędzie się dziś w Filharmonii o godz. 19.30. Usłyszymy w jego wykonaniu utwory Bacha, Mozarta, Beethovena, Chopina oraz dwóch znakomitych kompozytorów węgierskich: Bartoka i Kodaly'a.

Nie „Ciemności..." — lecz „Kram..."

Z powodu choroby jednego z aktorów, przewidziane na dzień 4 bm. przedstawienie w Teatrze Nowym **„Ciemności kryją ziemię"** zostaje odwołane. Zakupione bilety zachowują swą ważność.

W dniu dzisiejszym o godz. 19 w Teatrze Nowym wystawiony będzie **„Kram z piosenkami".**

Z ukosa

Wszystko jasne...

Ballada o cytrynach spowodowała w Łódzkim Zarządzie Handlu naradę, której celem stało się szczegółowe określenie zasad przynależności cytryn do I i II gatunku Stwierdzono, że:

„pierwsze partie cytryn gatunku I i II, wskutek nie wystarczającego określenia odgórnie normy jakościowej, rzeczywiście mało różniły się między sobą.

Na skutek naszych interwencji norma została określona bardziej szczegółowo, a hurtownie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego zobowiązano do szczegółowego sortowania, co już dało rezultaty, ponieważ w okresie późniejszym różnice między gatunkiem I a II dało się łatwo zauważyć.

Dla bliższej orientacji podajemy, że do gat. I zostały zaliczone cytryny: kształtne, nie zdeformowane, średniej wielkości, soczyste, o żółtym kolorze zabarwienia naskórka, bez zgrubień skóry, wysokiej jakości i o dobrym wyglądzie handlowym.

Natomiast do gatunku II cytryn: zielonkowate, niekształtne, zdeformowane, z uszkodzeniami i o słabym wyglądzie handlowym.

Niezależnie od tego nadmieniamy, że sprzedaż cytryn gatunku I odbywa się wyłącznie w D-H „Delikatesy", przy czym każda sztuka musi posiadać stempel z napisem „Gat. I".

Cytryny II gatunku sprzedawane są natomiast wyłącznie przez sieć detaliczną: Miejskiego Handlu Detalicznego, PP „Warzywa i Owoce" oraz Powszechnych Spółdzielń Spożywców.

No, proszę państwa — wszystko jest jasne. Pozostaje nam tylko zapytać: kiedy będą cytryny?...

ad

ŻYCIE akademickie

Nr 2 **Dodatek studentów i wyższych uczelni**

„Nic, co studenckie nie jest nam obce"

Rozmowa z prorektorem Uniwersytetu Łódzkiego

Co sądzi o „Życiu Akademickim" prorektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Karol Dejna.

Prof. dr Karol Dejna przyjął mnie w swoim gabinecie przy ul. Narutowicza. Okazuje się, że profesor Dejna czytał pierwszy numer naszego dodatku. To w znacznym stopniu ułatwia nawiązanie rozmowy, która od razu schodzi na sprawy zasadnicze.

— Władze Uniwersytetu — mówi prof. Dejna — popierają pomysł wydawania dodatku. Łódź jest miastem wielu wyższych uczelni, na terenie miasta mieszka około 15 tys. młodzieży akademickiej i w związku z tym brak pisma, które by mówiło o sprawach studenckich dawał się niejednokrotnie dotkliwie odczuć. Mam nadzieję, że „Życie Akademickie" wypełni lukę, która istnieje w niezmiernie złożonym i bogatym życiu naszych studentów. Spodziewam się również — mówi dalej profesor Dejna — że „Życie Akademickie" będzie obiektywnie i rozsądnie oceniać sytuację w środowisku studenckim. Pewne sprawy i zarządzenia władz uczelni są wprawdzie niezbyt wygodne dla studentów, ale wydanie ich wiąże się z racjami pedagogicznymi i ogólnoobywatelskim rozsądkiem. Nie wątpię, że „Życie Akademickie" z całym rozsądkiem i zrozumieniem odniesie się w takich wypadkach do zarządzeń w imię wspólnego dobra.

— Jakich artykułów spodziewa się pan rektor po nowym dodatku studenckim?

— Nie chcę tutaj niczego sugerować, ale nie wątpię, że „Życie Akademickie" zajmie się na swoich łamach w pierwszym rzędzie sprawą rozbudowania w rzeszach studentów poczu-

(Dalszy ciąg na str. 6).

O urabianiu poglądu na świat i życie

prof. dr T. Kotarbiński

Pogląd na całość rzeczywistości i zarys planu uczestnictwa w tej całości można porównać do mapy ogólnikowej z wyznaczoną na niej marszrutą. Jest to z natury rzeczy utwór wstępny, od którego trzeba zaczynać opracowywanie szczegółów. Atoli podróż życiową przedsiębierzemy świadomie już w latach młodzieńczych lub nawet dziecięcych. I rodzi się natychmiast pierwszy paradoks filozofowania: to, co wymaga uprzednich pogłębionych przemyśleń, co mogłoby zyskać pełnię powagi tylko jako synteza długotrwałego nawyku i bogatego, w trudzie zdobytego doświadczenia, ujawnia się jako nieodparta potrzeba umysłu dopiero początkującego. Chciałoby się zatrzymać świat w biegu, niechajby zaczekał, aż zdążymy się namyślić nad wszystkim. Że zaś głuchy on jest na takie wołanie, więc młodość musi odpowiedzialnie żyć zanim zdoła namyślić się dość głęboko.

A tu trzeba się przygotowywać do zawodu lub zarobkować od rana, jeżeli nie do wieczora, to w każdym razie do godziny zmęczenia, trzeba rozwiązywać bieżące zadania życiowe. Gdzież czas na filozofię...

Dociekliwość zajęta cząstkami bytu — nie ma czasu na kontemplację całości. Uwaga zaprzątnięta niebezpieczeństwem doraźnym — odwraca się od myśli o generalnym planowaniu marszruty. Więc młody duch żyje z dnia na dzień, wałęsa się po przypadkowych drożynach, od gospody do gospody.

Cóż czynią w takich okolicznościach ci, co nie znoszą zmieniania skarbu życia na drobne? Najczęściej, automatycznie zresztą, nie w drodze świadomego wyboru, akceptują pogląd uniwersalny, otrzymany w spadku po piastunkach, rodzicach, środowisku towarzyskim, wychowawcach szkolnych i pozaszkolnych... W naszym kraju jest to katolicyzm: wyhodowany w szeregu minionych ustrojów społecznych wszechobejmujący system wdrożeń i pouczeń, imponujący odpornością, zwartością i wypróbowaną w długich dziejach sztuką prowadzenia dusz. System jednak, w którym kultura dobroci i innych cnót najcenniejszych zespoliła się w sposób stanowczy z kultywowaniem przesądu, z nieznośną dla umysłów zdrowych, poinformowanych i doń krytycznych, deformacją rzetelnego obrazu rzeczywistości, z ciążeniem ku formom bytu przeżytym i zaśniedziałym.

Toteż nieliczni jedynie — najbardziej uparci, najzawzięci a niedość racjonalnie myślący — zostają przy katolicyzmie. Normą jest załamanie się wiary i kryzys moralny na jej ruinach. W tej fazie znowu dochodzi do głosu problemat samodzielności w urabianiu poglądu na świat. Jakże to? Osobiście, samemu, niewyrobionym będąc i małą tylko posiadając wiedzę, rozstrzygać o sprawach, nad którymi głowili się poważni myśliciele? W żadnym fachu terminator nie śmie głosić sądów stanowczych, zanim nie przejdzie nauki u mistrzów, a czyż konstrukcja rozumnego poglądu na świat i życie nie wymagałaby właściwych sobie przemyśleń próbnych i ćwiczebnych? Więc rzucić wszystko i zacząć filozofować? Ale kto będzie za nas zarabiał na życie, kto będzie za nas kształcił się w obranej zawodowej specjalności? Temu i owemu tylko danym jest ważyć się na takie olbrzymie ryzyko. Inni muszą szukać z zewnątrz dorady i pomocy.

Dlatego dobrze jest, że znajdują system uogólnień w postaci przyrodniczego poglądu na świat, zespolonego z doktryną i programem socjalizmu. Przyłączając się do tego prądu, biorąc układ z jego wskazań, wypracowany w trudzie zbiorowym, za sieć orientacyjną hipotez roboczych wyznaczających działanie. Uczą się i w miarę zdobywanych kompetencji uczestniczą w kształtowaniu całości.

Rozumiejąc doniosłość takiego systemu dla poszukującej pionu wewnętrznego osobowości, a przy tym widząc w nim czynnik scalający w jedno dążenie społeczne wielu jednostek, zbyt gorliwi szerzyciele doktryny przestają się liczyć z wymaganiami prawdy i zaczynają postępować tak, jak gdyby stawiali wyżej od niej inne względy. Wszak prawda wymaga uporania się z argumentami ułudy...

...W oparach samochwalstwa marnieje jakość idei. A cóż dopiero, jeżeli dla jedności, ciągłości i powszechności systemu zaczyna się utrwalać nawet fałszywe jego elementy... Albo gdy się nie apeluje do krytycznego sądu odbiorcy pouczeń, lecz raczej usposabia go tak, by ufnie przyjmował katechizm uproszczony. Dobre to dla masowości propagandy, chybione w zastosowaniu do ludzi myślących. A przecież nie każdy wprawdzie człowiek myślący przyjmuje lub odrzuca pouczenia filozofii wedle własnego oświeconego wyboru, podobnie jak roztropny klient pracowni krawieckiej, choć sam nie krawiec, jednak wedle własnego widzenia rzeczy akceptuje lub odrzuca dzieła sztuki krawieckiej, uszyte na jego użytek. (1947/48)

(Fragmenty rozprawy z wydanego ostatnio „Wyboru pism" Tadeusza Kotarbińskiego)

Sprawy nie omawiane na warszawskim zjeździe...

Osobiście nie lubię słowa „przełom", gdyż moim zdaniem niewiele ono mówi, szczególnie w odniesieniu do takich imprez, jak np. III Zjazd ZSP (grudzień 1957).

Pod słowem tym naiwni zwykli doszukiwać się wielkich, natychmiastowych zmian. Tak jednak nie jest...

Czy zjazd Zrzeszenia Studentów przyniesie jakieś realne zmiany w polskim ruchu studenckim? Ci, którzy się na tym znają, twierdzą, że tak. Ja... patrzę na to jednak z pewnym niepokojem człowieka, który ma tę przewagę nad kierownikami zrzeszenia, że ich pracę może obserwować nieco z boku.

Zaniepokoił mnie przede wszystkim brak rozeznania w zagadnieniach socjologicznych młodzieży studenckiej. Ujmując tę sprawę najprościej: brak wiedzy o tym, co ona przeżywa, dlaczego tak właśnie przeżywa, jakie są uwarunkowania określonych zjawisk życia studenckiego? Brak takiej wiedzy wydaje się być tym bardziej niebezpieczny, że prowadzić może i jak na zjeździe przekonałem się — prowadzi niekiedy do bardzo niebezpiecznych uogólnień, znanych nam niestety z lat ubiegłych.

Byłem powołany do prac w komisji kultury.

W materiałach dostarczonych uczestnikom komisji, zauważyłem przejawy właśnie takich tendencji.

W tezach do dyskusji znalazły się sformułowania zbyt naiwnie chyba uogólniające sprawy teatrów studenckich, czy sprawy studenckiej „choroby jazzu". Przypominam sobie jednego z dyskutantów, który rwał włosy z głowy, rozpaczając nad małym zainteresowaniem studentów dla muzyki poważnej. Ktoś inny biadał nad niskim poziomem zainteresowania plastyką.

Wreszcie, oficjalny komunikat komisji kultury podaje, że zastraszająco spadła ilość zespołów tanecznych i chóralnych.

Wnioski chyba proste... „Trzeba ożywiać, jest niedobrze, wobec tego organizujmy koncerty, salony plastyki, chóry i balety".

Nie pomyślano jednak, że istnieją zjawiska obiektywne, wytworzone przez taką a nie inną sytuację historyczno-społeczną. Właśnie dlatego nie ma na uczelniach baletów ludowych, zaś są zespoły jazzowe.

Przypomniało mi to lekarza-dentystę, który niedawno powiedział mi, że veramon co prawda uśmierza ból, lecz nie leczy zębów. Tak, choroby leżą o wiele głębiej... wszystkie wspomniane zjawiska mają przecież szersze uwarunkowania społeczne, i leczyć je można tylko przez zbadanie przyczyn i powolne ich usuwanie.

To może jest złe, zdaniem niektórych, ale tak jest. Ażeby to „jest" zmienić, nie wystarczy organizowanie salonów plastyki... gdyż w tej chwili niewielu studentów przyjdzie je oglądać... a jeśli chcemy je organizować i propagować, to trzeba to robić w oparciu o gruntowne przemyślenia metod i środków propagandy.

Takich przemyśleń nie zauważyłem ani w komisji kultury ani też na obradach plenarnych. Nikt nie zastanawiał się na przykład, jak należy przeciwdziałać szerzącemu się powszechnie pijaństwu czy niewątpliwemu zachwianiu równowagi poglądów na sprawy życia seksualnego wśród młodzieży. Nikt nie zastanawiał się też, dlaczego tak szybko upadło w młodzieży studenckiej żywe zainteresowanie sprawami politycznymi... itd., itd. Mógłbym jeszcze długo wymieniać tego typu zagadnienia.

Być może nie leżało to w planach zjazdu. Nie wiem... ale jeśli tak było, to myślę, że najwyższy czas zastanowić się, jak wzbogacić prace zrzeszenia o wiedzę socjologiczną, tak niezbędną w pracy każdej organizacji społecznej. A więc socjologowie doświadczeni i starsi, pomóżcie! A wy, mężowie stanu z ZSP, czym prędzej zastanówcie się, jakby tu szybko odrobić zaległości.

Jes.

Z codziennego życia wyższych uczelni. Studenci V roku Akademii Medycznej podczas przerwy w zajęciach.

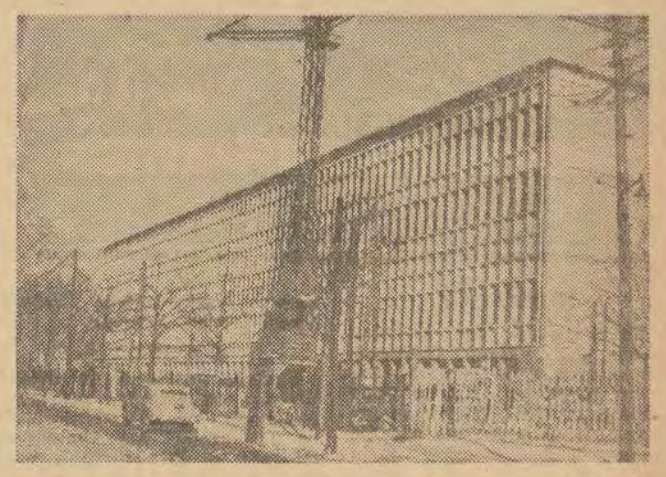

Potężny i nowoczesny gmach Biblioteki Uniwersyteckiej można oglądać w gotowej już prawie szacie zewnętrznej. Oddanie go do użytku rozwiąże jedną z dotkliwych bolączek akademickiej Łodzi.

Nasi profesorowie

Prof. dr St. Zajączkowski

Profesor siedzi po drugiej stronie biurka i mimo iż mam zacząć formalny wywiad nie mogę uchronić się od wspomnień. Przecież w tej samej sytuacji zdawałem pięć lat temu egzamin z historii Polski. To nie był łatwy egzamin, a mimo to jak i wywiad w tej chwili upływał w atmosferze przyjemnej rozmowy.

— Przeszłość naukowa? — A więc Uniwersytet Wileński, gdzie prof. Zajączkowski uzyskał w 1924 r. stopień doktorski za pracę na temat dziejów Żmudzi. Tam też w ostatnich latach przed wojną wybrany został prorektorem tej uczelni.

— W pierwszym okresie — — proszę pana — zajmowałem się zagadnieniami stosunków polsko-litewsko-krzyżackich — mówi profesor. — Temu tematowi poświęciłem pracę habilitacyjną pt. „Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach panowania Władysława Łokietka". Tymi tematami zajmowałem się właściwie do wojny.

— Po wojnie? Po wojnie znalazłem się w Łodzi. Okres powojenny to właściwie okres

badań regionalnych terenu województwa łódzkiego. Ściślej rzecz biorąc, badania nad osadnictwem ziemi łęczycko-sieradzkiej. Tu miejsce na parę słów o słowniku geograficzno-historycznym dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej, opracowanym już w tej chwili do roku 1400. Jest to owoc długich prac wielu ludzi i za różne pieniądze.

Nie istniejąca już w tej chwili instytucja, która inicjowała to przedsięwzięcie tj. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, oddała tę sprawę Polskiej Akademii Nauk. Ale jak dotąd nie można znaleźć pieniędzy na wydanie prac. Uruchomione w tej chwili fundusze rad narodowych na bibliografię regionu pozwolą pewnie na wydanie istniejących materiałów oraz rozszerzenie słownika o dalsze 200 lat, tj. do roku 1600.

To praca żmudna i powolna, więc kiedy pytam o plany, pierwsza odpowiedź profesora to... „proszę pana ja mam 68 lat. Ale planów jest dużo. W pierwszym rzędzie słownik (oby były pieniądze) w dalszej perspektywie monografia na temat osadnictwa ziemi łęczyckiej i sieradzkiej do początku XVI wieku, wreszcie może i kodeks dyplomatyczny tych ziem, w którym znalazłoby się wiele nie publikowanych jeszcze dotychczas materiałów. To może zresztą skończy już mój syn, również zapalony historyk. A na najbliższy okres — kończy profesor — to naprawa kaloryferów w naszym nowym, z wielkim trudem uzyskanym mieszkaniu, psują się bowiem co drugi dzień".

Jes.

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy! Otrzymujecie do rąk drugi numer „Życia Akademickiego". Pierwszy zdziwił Was zapewne i zaskoczył. Postanowiliśmy bowiem spróbować. Bez żadnych zapowiedzi, wiadomości o przygotowaniach itp., „Dziennik Łódzki" poszerzył się nagle o nowy dodatek.

Zdążyliśmy się zorientować, że zainteresowanie było duże. Nad dodatkiem dyskutowali studenci, spierali się pracownicy naukowi, doszły nas odgłosy zadowolenia ze strony absolwentów.

Wniosek: takie pismo jest potrzebne, jest konieczne. Jest staraniem Rady Okręgowej ZSP i redakcji „Dziennika Łódzkiego" aby „Życie Akademickie" mogło ukazywać się regularnie.

Będzie ono poruszać sprawy życia studenckiego, popularyzować badania łódzkich naukowców. Jako cel stawia sobie: wytworzenie serdecznej więzi między środowiskiem akademickim a społeczeństwem naszego miasta.

Od Was samych zależy, jakie sprawy będą znajdowały miejsce na łamach „Życia". Piszcie do nas, nawiązujcie z nami kontakt.

REDAKCJA

SMUTNA KAWIARENKA

NOTATKA I

Kawiarenka? Nie, to zbyt mocno powiedziane. Ostatecznie kawa jest tu tylko trzy razy w tygodniu. Ale przecież nie o to chodzi. Większość nie idzie tam na kawę, ale właśnie do kawiarni.

NOTATKA II

Dziesiąty Dom Studenta, jak wiadomo, jest w całym tego słowa znaczeniu „kobiecy". A kobiety, jak wiadomo, mają z reguły dobre serca. Nic więc dziwnego, że wieczorem ściąga tu z całej Łodzi wygłodniała studencka brać.

I właśnie w kawiarence odbywa się konsumpcja przynoszonych z pokojów artykułów spożywczych. Taka kawiarnia to jednak świetna instytucja.

Bywalcy twierdzą, że można tu nawet spokojnie wypić coś mocniejszego. Oczywiście przy odpowiednio zachowanej dyskrecji.

Sprawdzałem. Istotnie. Można.

NOTATKA III

Kiedyś był tu fortepian, za którym często siadał przystojny student w ciemnych okularach i grał. Och jak on grał! Ale teraz nie gra. Fortepian wyniesiono. Szkoda...

NOTATKA IV

Bodajże największą zaletą kawiarenki są wspaniałe klubowe fotele. Nie jest najważniejsze to, że fotele... i że klubowe... lecz to, że może w nich usiąść jednocześnie dwoje młodych ludzi. Podobno jest nawet wystarczająco ciasno. Sprawdzałem. Istotnie.

NOTATKA V

Ozdobą kawiarni są jednak przede wszystkim czerwone pończochy i żółte spódnice (może odwrotnie, nie pamiętam) włożone na dziewczęta o figurach Brigitte Bardot (niekoniecznie).

Jest to, jak twierdzą znawcy, główna atrakcja lokalu.

NOTATKA VI

Kawa jest podła. Zdaje się, że „Dobrzynka" czy „Turek". Ale trudno wymagać, żeby studenci pili „Neskę". W głowach by im się poprzewracało.

NOTATKA VII

Boy pisząc kiedyś felieton o krakowskich kawiarniach zatytułował go „Kuźnie intelektu". Pewnie. Ale to był Kraków i w ogóle to było dawno. A teraz cóż?

— Gdzie kupiłaś te pończochy?

— Na Narutowicza, wiesz tam po lewej.

Słuchać się nie chce. Zupełnie jak czterdziestoletnie „diwy" w Łodziance.

A mają przecież zaledwie po dziewiętnaście lat.

Przykre?

NOTATKA VIII

Kiedyś tu przyszedł poeta. Zdolny poeta. Znany poeta. Miał czytać wiersze. Brydżyści zapytali: Czy można grać? Odpowiedział smutno i tragicznie.

— Można, byle cicho.

Więc grali. Poeta czytał.

Słuchały cztery osoby. Też przykre.

NOTATKA IX (ostatnia)

Czas skończyć, kawa wystygła. W kawiarence nudy jak poprzednio. Znudziło mi się patrzeć na całujące się pary. Nuda. Żeby się chociaż śmiali. Ale robią to tak ponuro.

Idę do domu. Adieu, smutna kawiarnio!

Jerzy Wilmański

P.S. Na marginesie chciałbym zaznaczyć, iż serwetki na których powstały powyższe notatki przyniesione były z domu przez autora.

J. W.

Co słychać z „Cytryną"

W „Pstrągu" już po premierze... Trwają normalne przedstawienia, mija gorączka zainteresowania i „szumu" wokół programu.

A co się dzieje w „Cytrynie" — teatrzyku satyrycznym studentów Akademii Medycznej? Wiosną ub. r. wystawiał on program „Kolorowe rękawiczki". Potem przyszły wakacje a teraz cisza... Czyżby zupełna, czy nic się nie robi?

Nie. „Cytryna" ostała się w swoim starym składzie. Zmienił się tylko reżyser. Obecny program przygotowuje Eugeniusz Kamiński, aktor Teatru Nowego. Zespół odbywa próby dwa razy tygodniowo w swojej sali przy ul. Kilińskiego 124. Trudności technicznych nie ma, bo sala została w ub. roku doskonale wyposażona w sprzęt. Finansowych też, dzięki pomocy Rady Uczelnianej ZSP Akademii Medycznej.

Program jest gotów w 50 proc. Teksty częściowo własnego „chowu", częściowo zaczerpnięte z Tuwima, Gałczyńskiego i innych poetów.

— Dlaczego o waszym programie, jak dotąd niewiele się mówi? — pytamy jednego z kierowników zespołu.

— Mamy jeszcze czas!

— Wobec tego, kiedy premiera?

— W połowie marca.

— A tytuł programu?

— Na razie nieustalony.

J. B.

Rozmowa z „wodzem" o Piwnicy

— Słuchaj Zbyszku, co się dzieje z Piwnicą? Po zeszłorocznych sukcesach jakoś to teraz ucichło. Podobno odebrano wam locum.

— Hhmm...

— To poniekąd skandal. Przecież wasz ostatni występ w „Klubie Związków Twórczych" spotkał się z dość przychylnym przyjęciem. I nie było nikogo, kto by wam pomógł?

— (Nieokreślone wzruszenie ramion).

— Więc wobec tego nie można już chyba mówić o istnieniu w Łodzi Piwnicy?

— Hmm.

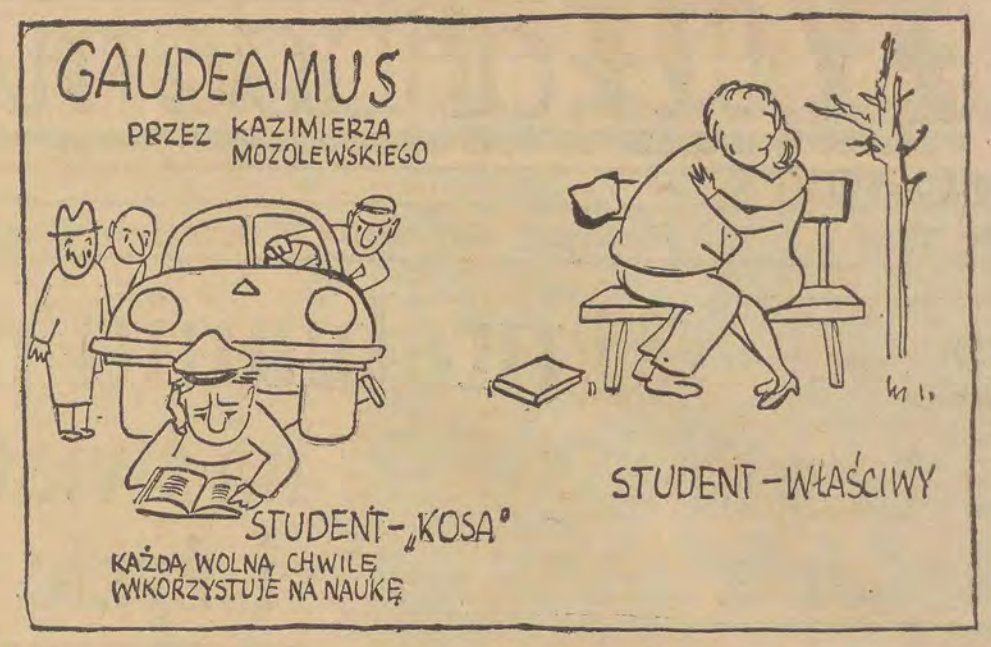

Problem

POD ostrym kątem

Ulica Piotrkowska wyglądała normalnie, jak co dzień. Zapchana błotem, neonami i ludźmi. Było popołudnie. Każdy spieszył się po pracy do domu. Ja też, tym bardziej, że ja się zawsze śpieszę. Rozmyślałem właśnie gorączkowo, jako że to był piątek, czy w Toto-lotku skreślić pozycję 49 czy 18 — gdy nagle o coś się potknąłem. Spojrzałem pod nogi. Na ulicy leżał problem. Niby normalny, ale trochę nieproporcjonalny. Schyliłem się i podniosłem. Problem był nierozwiązany! Coś podobnego!... Ciekawe, czyje to przeoczenie?

Mam dobre serce, z natury. Postanowiłem problem niezwłocznie rozwiązać.

Jednak problem rozwiązania problemu okazał się bardziej problematyczny niż myślałem. Znaleziony problem był tak przedziwnie zaplątany, że moje palce po wielekroć ponawianych wysiłkach — zawisły pesymistycznie w powietrzu jak dziesięć tragicznych wykrzykników.

Zastosowana przeze mnie metoda węzła gordyjskiego nie dała absolutnie rezultatu.

Noc miałem niespokojną. Ułożony na dywaniku przy łóżku problem tkał permanentnie jak dziecko. A mnie śniły się nie rozplątane węzły. I ja te węzły rozplątywałem. Ale na miejsce rozplątanego pojawiało się zaraz dziesięć innych, większych i bardziej przerażających.

Obudziłem się z okrzykiem nadziei: Harcerze!

Drużyna harcerska im. „Nam nie straszny żaden węzeł" po kilkugodzinnym kontakcie z moim węzłem postanowiła nazywać się drużyną im. „Nam nie straszny żaden podchód". Pożegnano mnie okrzykiem „Czuwaj!"

Czuwam, a problem dusi się i płacze.

W milicji orzekli, że na problemie nie ma żadnych odcisków.

Nikt nie mógł mi pomóc. A mnie tłukła myśl: co to za problem, co jest tam w środku.

Pozostał tylko rentgen. Niestety, aparat rentgenowski tuż po włączeniu eksplodował bezdymnie. Podobny los podzieliło dalszych 18 aparatów. Więcej już nie mogłem znaleźć.

Wytrącony z równowagi duchowej podrzuciłem nierozwiązany problem w oknie wystawowym „Delikatesów", a sam poszedłem. I tylko czasem nie daje mi spokoju myśl — co to był za problem? Wam pewnie też?

Ale, kochani! Mało to mamy problemów na codzień, żeby sobie zaprzątać głowę takim problemem?

LESZEK SKRZYDŁO

OD REDAKCJI:

My. — Czy pan czytał opowiadanie Mrożka?

Autor — Nie.

My. — To bardzo niedobrze.

Wiadomości z ZSP

Wyjazdy...

Dzięki długim staraniom Rady Okręgowej ZSP w ub. środę wyjechali do Brunświku (NRF) dwaj studenci Politechniki Łódzkiej — Stanisław Groszek i Henryk Grunwald.

Zaproszeni zostali oni przez Związek Studentów przy politechnice w Brunświku do odbycia półrocznej praktyki na wydziale elektrycznym i włókienniczym tamtejszej politechniki. Wszystkie koszty ich utrzymania ponoszą studenci niemieccy.

* * *

W chwili obecnej przebywa w Niemieckiej Republice Demokratycznej czteroosobowa delegacja Rady Naczelnej ZSP. W skład delegacji wchodzi kol. Jerzy Piątkowski — wiceprzewodniczący ROZSP w Łodzi. Delegacja ma zamiar podpisać protokół w sprawie współpracy między FDJ a ZSP.

* * *

W pierwszej połowie lutego wyjeżdża na doroczny karnawał w Kolonii 8 osób ze środowiska łódzkiego. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele ROZSP, „Jazz-Clubu" i STS „Pstrąg". Karnawał kolonski jest związany z festiwalem kulturalnym tamtejszego związku studentów. Spodziewać się więc należy, że delegacja, obok uczestnictwa w hucznych uroczystościach, załatwi wiele spraw dotyczących wymiany osobowej studentów i wymiany materiałów.

* * *

Jak co roku, tak i obecnie ROZSP organizuje w czasie przerwy semestralnej, studenckie grupy wędrowne. Trasy wycieczek dowolne. 30 do 50 proc. kosztów pokrywa RO, pozostałą część uczestnicy obozu. Celem uzyskania informacji należy zgłaszać się do Agencji Biura Podróży ROZSP ul. Piotrkowska nr. 46.

Wyjazdy...

Rozmowa z prorektorem UŁ

(Dokończenie ze str. 5)

cia spójni. Łódzkie środowisko akademickie nie tworzy zwartej grupy. Dzieli się, nie tylko formalnie, na uczelnie, wydziały, lata studiów, grupy seminaryjne, ale po prostu na poszczególnych studentów, z których każdy niemal chodzi własnymi drogami. Dlatego też ze strony Kolegium Redakcyjnego dodatku należy się spodziewać szczególnego zainteresowania sprawą Kół Naukowych. Trzeba by także od czasu do czasu przypomnieć naszym studentom o sprawie systematycznego uczenia się, o której często zapominają.

Obok tego nie wolno mijać obojętnie wszystkich trudności i tych wszystkich czynników tzw. „obiektywnych", które przeszkadzają albo i uniemożliwiają normalną naukę. Także jeśli chodzi o problem rozbudzania zainteresowań, macie tu dużo do zrobienia — mówi prorektor.

Ogólnie rzecz biorąc, nie wątpię, że myślą przewodnią w waszej pracy będzie: „nic co studenckie nie jest nam obce" — kończy i dodaje po chwili: — a jeśli potrzebna wam będzie rada lub pomoc, to znajdziecie ją zawsze u mnie i u innych pracowników Uniwersytetu.

Rozmawiał

J. Potęga

Ballada o pątnikach

Nie goleni pątnicy na rozstajach dróg
oglądają swoje mapy i szukają celu

przyczajony w rudych chmurach
stary dobry bóg
chciałby zagrać z nimi
w ciuciubabkę,

lecz pątnicy tak się spieszą
do dalekich miast
że nie widzą ani boga
ani gwiazd,

a pod nimi wysuszony
blaskiem siedmiu nieb
zadumany rozmodlony
mazowiecki step.

Jerzy Wilmański

Nasze opowiadanie

SŁOWO

Nie wiem dlaczego to powiedziała? Słowo padło między nas tak niespodziewanie, jak to, na co długo oczekujemy, nigdy jednak nie dopuszczając myśli, że może nadejść. To był już czwarty rok naszej znajomości; jakiego codziennego spotykania się na korytarzach uczelni, w stołówce, czy w tramwaju jadącym ulicą Narutowicza. Znaliśmy się dobrze nawzajem, przyzwyczailiśmy się do swego widoku, nie potrafiłbym jednak przypomnieć sobie, czy przez pierwsze dwa lata studiów zamieniliśmy z sobą więcej niż parę zdawkowych słów. W tym okresie jednak zastanawiałem się często nad tym, co kryje się za jej wesołością... rozbieganymi w uśmiechu oczyma.

Ciekawość? Tak. To było pierwsze uczucie. Zresztą cóż, była naprawdę ładna. Kręciło się wokół niej wielu kolegów. „Hanka, morowa babka" — mówiono o niej.

Na uczelnianych wieczorynkach rzucałem ukradkiem spojrzenia w jej stronę. Wirowała w szaleńczym stepie. Spoglądała z tym swoim charakterystycznym półuśmieszkiem na gromadzących się wokół niej ludzi, wtórujących tańcowi rytmicznymi oklaskami. Kiedy zmęczona opadała na krzesło, natychmiast otaczał ją tłum ludzi. Wydawała mi się wtedy niedostępną.

A więc ambicja? Tak. To było drugie uczucie.

— Dlaczego my się jeszcze nie znamy? — usłyszałem za sobą podczas jednej z takich uczelnianych wieczorynek.

Odwróciłem się gwałtownie. Stała przede mną uśmiechając się łobuzersko. Zatańczyliśmy. Tańczyła znakomicie.

— Właściwie chciałam cię prosić o papierosa.

Nie paliłem, więc... A jednak zatańczyliśmy jeszcze raz. A jednak tańczyliśmy dalej... raz, drugi, trzeci. Powiedziała mi, że jestem dobrym tancerzem. Wtedy zauważyłem, że jest naprawdę śliczna.

A więc... tak, to było trzecie uczucie.

Traf chciał, że byliśmy razem na wczasach studenckich. Oboje lubiliśmy długie wycieczki w gronie kolegów. Potem widywaliśmy się często. Kino, teatry. Odprowadzałem ją często do domu, byłem nawet u niej kiedyś na imieninach, czy czymś podobnym. Później skonstatowałem, że zbyt często o niej myślę. Ona szukała nieoczekiwanych przypadkowych spotkań. Zauważyłem to, mieliśmy przecież sobie wiele do powiedzenia. Byliśmy jakby dobrymi kolegami, po prostu przyjaciółmi.

Nadeszła wiosna, piękne słoneczne dni. Nie chciała jechać na ten biwak. Kiedy jednak w końcu zebrała się wesoła paczka przyjaciół — pojechaliśmy. Las szumiał nad nami swą własną nikomu nie znaną melodię. Nad czerniejącymi w górze kopułami sosen błyszczały niezliczone gwiazdy. W takich momentach myślę zawsze o ubóstwie naszego miejskiego nieba.

Ognisko dogasało. Tliło się jeszcze parę głowni wyławiając z mroku białe plamy naszych namiotów. Siedzieliśmy oparci o drzewo... Czułem na ramieniu ciężar jej barku. Nie mówiliśmy nic. Było cicho, spokojnie, dobrze. W pewnej chwili poczułem na szyi muskanie jej włosów. Była teraz blisko...

Wtedy zapytała...

No nie... nie miałem... dobrze przecież wiedziała, że nie palę papierosów.

Redaguje kolektyw przy Radzie Okr. ZSP, ul. Piotrkowska 96.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	333-33
	555-55

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 **„Madama Butterfly"**

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 **„Kram z piosenkami"**

JARACZA (Jaracza 27) nieczynny

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 **„Odwieczny wędrowiec"** dozw. od lat 18

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 **„Ich głowy"**

OPERETKA (Piotrkowska 243) godz. 19.15 **„Chciałaby dusza do raju"**

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 **„Pinokio"**

„ARLEKIN" (Wólczańska 5) g. 17 **„Awantura w Pacynkowie"**

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11—16.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 19.30 **„Płaszcz"** dozw. od lat 16 g. 13.30, 15.30, 17.30, g. 20 — III seria **„08/15"** oraz występy artystów.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„Rozprawa", „Stefek Burczymucha" „Gdzie diabeł mówi dobranoc", „Słoń inwalida"** g. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18 19. 20. 21. 22

GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g 9 i 22 **„Trzej muszkieterowie"** dozw. od lat 12 g. 18. 20.30. **„Dziadek Hassan"** dozw. od lat 7. g. 10. 12. 14. Program dla najmłodszych: **„Magiczny pędzelek", „Śniegowy listonosz", „Stefek Burczymucha"** g. 16. 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22. **„Wierny mąż"** — dozw. od lat 16 g. 10. 12. 14. 16. 18. 20

MUZA (Pabianicka 173) Film dok. g. 22 **„Na trasie do Bordeaux"** dozw. od lat 18 g. 16. 18. 20

PIONIER (Franciszkańska 31) Film dok. g. 22 **„Ludzie i kapsle"** dozw. od lat 18 g. 16. 18. 20

POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30 i 12.15. **„Młyn na Padzie"** dozw. od lat 16 g. 10.15, 13. 15. 17. 19. g. 21 — III seria **„08/15"** **„Kapitulacja"** oraz występy artystów

POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 21.30. **„Biuro matrymonialne"** dozw. od lat 18 g. 15.30. 17.30. 19.30

1 MAJA (Kilińskiego 178) Film dok. g. 21.30. **„Futro nurkowe"** — dozw. od lat 16 g. 15.30 17.30. 19.30

ROMA (Rzgowska 84) Film dokum. g. 22 **„Przygody Pata i Patachona"** dozw. od lat 7. g. 14. 16. 18.

STUDIO (Bystrzycka 7-9) Film dok. g. 21 **„Prawdziwy koniec wielkiej wojny"** dozw. od lat 18. g. 17. 19

SOJUSZ (Nowe Złotno) Film dok. g. 21 **„Szkice węglem"** dozw. od lat 16 g. 17. 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Eroica"** dozw. od lat 18 g. 16. 18. 20

ŚWIT (Bałucki Rynek) Film dok. g. 22 **„Igraszki z diabłem"** dozw. od lat 16 g. 16. 18. 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Film dok. g. 15 i 22. **„Miałem siedem córek"** dozw. od lat 18 g. 16. 18. 20

WISŁA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22 **„Pętla"** dozw. od lat 16 g. 10. 12. 14. 16. 18. 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g 9 i 22. **„08/15"** I seria **(„Koszary")** dozw. od lat 18. g. 10. 12. 14. 16 18. 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) Film dok. g. 9 i 22 **„Znak szczególny"** dozw. od lat 12. g. 10. 12. 14. 16. 18. 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) Film dokum. g. 22. **„Kochanek o północy"** dozw. od lat 18 g. 10. 12. 14. 16. 18. 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) **„Trzy kobiety"** dozw. od lat 12 g. 19

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Proszę ostrzej"** g. 15.30, 17.30 19.30

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34). Kino nieczynne

* * *

Uwaga! Repertuar spółrzadzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18.

ZOO — czynne g. 9—16

Dyżury aptek

Piotrkowska 165. Narutowicza 6. Rzgowska 147. Więckowskiego 21. Karolewska 48. Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 80.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda. Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew. Staromiejska. Śródmieście. Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1—3

Interna: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14

DYŻURY PORADNI

Pomocy lekarskiej dla dorosłych udzielają od godz. 19 do 22 poradnie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska 67 — dla dzielnicy Polesie. Łagiewnicka 36 — dla dzielnicy Bałuty. Piotrkowska 269 — dla dzielnicy Ruda. Lecznicza 6 — dla dzielnicy Chojny. Żuli Pacanowskiej 13 — dla dzielnicy Staromiejskiej, a dla mieszkańców Łódź Stoki przy ul. Zbocze 18a w godz. od 19—21.

ZDUŃSKOWOLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU Bawełnianego w ZDUŃSKIEJ WOLI

Al. Kościuszki 8 tel. 216 wewn. 17

zakupią każdą ilość

od instytucji państwowych, spółdzielczych lub prywatnych

spinaczy „HARRISA"

do pasów skórzanych o wymiarach 50 lub 100 mm. 584-K

ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO

w Zduńskiej Woli, ul. Zielona 11, tel. 623

wykonują:

PASMANTERIĘ KONFEKCYJNĄ TECHNICZNĄ I ELASTYCZNĄ

którą nabyć można w sklepach handlu uspołecznionego na terenie całej Polski.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany jednoizbowy (mieszkanie na zamianę) 600 metrów parcela w okolicy Łagiewnickiej do sprzedania za 40 tysięcy złotych. Biuro Pośrednictwa Kupna-Sprzedaży Nieruchomości Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39, telefon 377-51

DOMEK murowany sześcioizbowy, piętrowy (dwie izby wolne) na małej parceli na Chojnach do sprzedania za 120 tysięcy złotych. Biuro Pośrednictwa Kupna-Sprzedaży Nieruchomości Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39, telefon 377-51

DOM jednorodzinny 3-izbowy (mieszkania wolne) z ogródkiem okolica ul. Warszawskiej — sprzedam. Oferty pisemne „1706" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

KUPNO

„STREBEL" kocioł do centralnego ogrzewania, mały kupię. Tel. 379-05

ADAPTER z przystawką magnetofonową nowy — kupię. Oferty pisemne „1720" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 1720 g

SAMOCHÓD małolitrażowy nowy lub uprawnienia — kupię. Telefon 230-65 1690 g

SPRZEDAŻ

STOŁOWY dębowy, kuchnia, tapczan dwuosobowy sprzedam. — A. Struga 19/21 m. 5

ZAKŁAD (szopy) prefabrykatów budowlanych kompletnie zorganizowany na terenie Łodzi — sprzedam, względnie wydzierżawię. Tel. 231-34

UDZIAŁ w dużej cegielni sprzedam. Oferty pisemne „1822" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Oferty pisemne „1804" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

APARAT do suszenia włosów sprzedam, Rybna 2, fryzjer 1807 g

LISY platynowe samce zarodowe sprzedam. Kalisz A. Dolińska, tel. 20-91, wewn. 80 1789

WÓZEK dziecięcy głęboki angielski, komfortowy sprzedam. Obr. Stalingradu 45—17, oficyna III piętro 1716 g

MASZYNĘ do robienia swetrów „Mede" (5.000 zł) sprzedam. Naucze robić. Piotrkowska 64 m. 5 godz. 9—12 1785 G

SAMOCHÓD osobowy „Mercedes V 170" z tak sometrem i zapasowym silnikiem sprzedam. — Łódź, Przędzalniana 28 m. 57 1721 g

NOWY błam nutrie, skórki uszlachetnione, kołnierze — sprzedam. Oferty pisemne „1714" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 1714

TELEWIZOR z dużym ekranem sprzedam — Łódź, Zgierska 10 m. 14

OPONY 600×16 z dętkami, nowe sprzedam. — Praska 12 m. 12

SAMOCHÓD osobowy małolitrażowy sprzedam pilnie, Morelowa 15

LOKALE

JEDEN lub dwa pokoje z kuchnią poszukuje. Wszelkie koszty zwrócę. Tel. 321-65 1649 g

DWA duże pokoje z kuchnią w śródmieściu, wygody — zamienię na jeden pokój z kuchnią, najchętniej w śródmieściu i jeden pokój. Dzielnica obojętna. Łódź, ul. Próchnika 38, m. 7, front II piętro 1659 g

POKÓJ słoneczny, wysoki parter, częściowe wygody (śródmieście) zamienię na pokój z kuchnią względnie 1 duży. Koszty pokrywam. Oferty pisemne „1623" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POKOJU samodzielnego luksusowego okolica Narutowicza za zwrotem kosztów poszukuje adwokat. Oferty „1648" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DUŻY lokal sklepowy w śródmieściu zamienię na 2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią z wygodami. Warunki do omówienia. Wiadomość tel. 333-66 1655 g

2 POKOJE, kuchnia i pokój, kuchnia zamienię na domek dwurodzinny Tel. 210-01 1866 g

POKÓJ w Lublinie zamienię na pokój w Łodzi. Wiadomość Łódź, Nowa 26—35 1834 g

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią z wygodami (centrum) na trzy pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomość tel. 342-72 godz. biurowe

NAUKA

KURS języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego TKWP. Jeszcze kilka wolnych miejsc. Zapisy Piotrkowska 115, godz. 8—15 675 k

KURS kroju i szycia TKWP wykłady w godz. przed- i popołudniowych, Zapisy Lokatorska 12 godz. 9—20

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła organizuje dla osób zaawansowanych kurs kroju krawiectwa lekkiego damskiego oraz dla początkujących kursy kroju i szycia. Zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Łódź, Piotrkowska 24, tel. 238-26 478 k

NOWOCZESNEGO kroju damskiego, dziecięcego nauczymy szybko, opatentowanym wynalazkiem. Gwarancja. Informacje. Nawrot 32

KURS malowania na tkaninach oraz radiotechniczny TKWP. Zapisy Żeromskiego 115, pokój 20, godz. 8—15

KURS farbowania materiałów, przędzy, wywabiania plam oraz kurs kreśleń maszynowych TKWP. Zapisy Technikum Włókiennicze, Żeromskiego 115, pokój 20 codziennie godz. 8—15

KURSY przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego w zawodzie krawieckim i ślusarskim oraz do egzaminu czeladniczego w zawodach: — malarskim, zduńskim, tapicerskim, fotograficznym, fryzjerskim rozpoczyna w bieżącym miesiącu ZDR Łódź, Łakowa 4, tel. 289-05. Zapisy trwają 481 k

KURSY radiotechniczne dla początkujących i zaawansowanych prowadzi i zapisy przyjmuje ZDR Łódź, Łakowa 4

KURSY kreśleń technicznych maszynowych, budowlanych organizuje Ośrodek Szkolenia ZDR Łódź, Kilińskiego 109

KURSY przygotowujące do pracy chałupniczej w zawodach: wyrobu galanterii z tworzyw sztucznych, gorseciarstwa, konfekcji damskiej, wyrobu pantofli miękkich, wyrobu sztucznych kwiatów, malowania na tkaninach, naprawy wieczynych piór. Zapisy przyjmuje ZDR Łódź, Łakowa 4, tel. 289-05 479 g

KURSY kroju i szycia organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Zapisy przyjmuja Ośrodki, Łódź, ul. A. Struga 4, Rzgowska 24 (w podwórzu) 483 k

KURSY kroju i szycia prowadzi i zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia ZDR Łódź, Piotrkowska 69 480 k

PRACA

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Referencje konieczne. Zgłoszenia od godz. 15, ul. Lipowa 1 m. 11

POMOC domowa ze świadectwem potrzebna. Ul. Rewolucji 1905 r. 36—7, II piętro, front

FRYZJER damski, siła pierwszorzędna — potrzebny. Salon fryzjerski „Rela", Kilińskiego nr 48 1695 g

LEKARSKIE

Dr BORECKI choroby kobiece Traugutta 9 m. 6, telefon 217-41 1937

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe 16—18. Nawrot 32 291 g

Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—18 Piotrkowska 134

Dr MOŚCICKI specjalista rentgenolog, prześwietlenia codziennie, Narutowicza 32, po godzinie 14 2023

Dr REICHER specjalista — weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19, Piotrkowska 14 1810

Dr MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych, Piotrkowska 109—6 20 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece, 15.30—19, ul. Próchnika 8 183

DZWOŃ PIEĆ RAZY PIEĆ (tel. 555-55) Prywatna Pomoc Lekarzy przyśle Ci natychmiast odpowiedniego specjalistę. Czynna cała dobę

PIĘĆ TRÓJEK — czynne cała dobę. Tel. 333-33 Wizyty domowe lekarzy specjalistów 2006 g

ZGUBY

SUKA rasy Doberman, brązowa — zginęła. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Jeczmienna 15 (Polesie) 20101

RÓŻNE

UWAGA! 301-23 to telefon Pogotowia Radiowego „Promień", które naprawi u ciebie radioodbiornik — telewizor

SKÓRY futrzane garbuje, farbuje, strzyże, uszlachetniam z połyskiem w szybkim terminie, Garbarniom, które nie mają maszyn wykończalniczych uszlachetniam z duża zniżką. Przesyłki przyjmuje i wysyłam poczta. Zygfryd Kopaczewski, Słupca, ul. Warszawska 32 (woj. poznańskie)

ZESPÓŁ Tłumaczy Przysięgłych Łódź, Piotrkowska 49, tel. 305-69. Tłumaczenia uwierzytelnianie dokumentów, przekłady techniczne naukowe, języków obcych

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW-projektantów na roboty wodociągowo-kanalizacyjne tras zewnętrznych, **majstrów** na roboty wodno - kanalizacyjne zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Łódź, ul. Lutomierska 32-34.** Oferty wraz z życiorysem składać pokój nr 22. 623-K

KSIĘGOWEGO o wysokich kwalifikacjach znającego przemysł włókienniczy oraz bilansowanie i planowanie finansowe na stanowisko zastępcy głównego księgowego, **starszego księgowego-kosztowca** samodzielnego z długoletnią praktyką w przemyśle włókienniczym na pełny etat, **tłumacza** ze znajomością języków: rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i niemieckiego (wzgl. trzech z wyżej wymienionych) na pół lub ćwierć etatu — zatrudni natychmiast **Centralne Laboratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi, ul. Wierzbowa 48.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział ogólny i kadr codziennie w godz. od 8 do 16 (w soboty do 14). 670-K

KIEROWNIKA sekcji finansowej z wykształceniem ekonomicznym, praktyką w przedsiębiorstwach handlowych i znajomością zagadnień inwestycyjnych — zatrudni **Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem w Łodzi, ul. Nowotki nr 247-49.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godz. od 8 do 15.

TKACZY wykwalifikowanych na krosna kortowe, **uczniów** na tkalnię, **skręcarki** wykwalifikowane, **uczennice** na skręcalnię, **śrubowników i przykręcaczy, uczniów** na przykręcaczy, **rewidentów, pracowników** do służby dozorowania **pracowników** fizycznych do działu gospodarczego — zatrudnia natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. N. Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Żeromskiego 103 w godzinach od 8 do 16. Zaznacza się, że zakłady zatrudnią pracowników spoza terenu Łodzi, lecz bez zakwaterowania. 673-K

KONKURS

Dyrekcja i Rada Robotnicza Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych im. KLEMENTA GOTTWALDA w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 42

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**

kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1) **wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze,**
2) **co najmniej 5 lat praktyki na stanowisku głównego księgowego w większych przedsiębiorstwach państwowych.**

Uposażenie zasadnicze wynosi 3.600 zł oraz regulaminowa premia kwartalna. Mieszkanie do omówienia.

Oferty w dwóch egzemplarzach wraz z życiorysem i odpisami dokumentów nadsyłać należy pod adresem dyrektora wyżej wymienionych zakładów w terminie **do dnia 15 lutego 1958 r.** Posada do objęcia natychmiast. 665-K

MAGAZYNÓW

o powierzchni 1000—1500 m kw.

na magazynowanie ziarna sezamowego — poszukuje na terenie m. Łodzi lub wojew. łódzkiego

Fabryka Cukrów „O P T I M A" w Łodzi, ul. A. Struga 61

centrala tel. 393-36

Oferty pisemne lub telefoniczne należy składać do działu zaopatrzenia tel. 361-16.

UWAGA, śrubownicy i przykręcacze!!!

Zapewniamy pracę NA DWIE ZMIANY na samoprząśnicach wózkowych. Zgłaszać się do Z.P.W. im. M. Kasprzaka Łódź, ul. Łąkowa 11. 545-K

POŁNOCNO-ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO w ŁODZI UNIEWAŻNIAJĄ

zezwolenie na stały zakup papieru światłoczułego i matryc wydane przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Łodzi ND-463 z dnia 13. 9. 1954 roku dla **PÓŁNOCNO-ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO.**

PRZETARG

Ł.P.O.N. „CENTRALA NASIENNA" w Łodzi, ul. Północna 27-29

OGŁASZA II PRZETARG NA SPRZEDAŻ SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO marki „Ziss-5"

Cena wywoławcza — 26.250 zł.

Samochód oglądać można w naszym zakładzie Czyszczenia Nasion w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu 93-95 w godzinach od 9 do 12.

Przetarg odbędzie się w tymże zakładzie dnia 15 lutego 1958 roku o godz. 9.

Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione pod warunkiem dołączenia do oferty:

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej oraz dokumentów wymaganych Monitorem Polskim nr 56 z dnia 20. VI. 1957 r.

Oferty składać należy w sekretariacie ŁPON w Łodzi, ul. Północna 27-29 pokój 38 do dnia 12 lutego 1958 roku. 666-K

Wyrazy najgłębszego współczucia Koledze JERZEMU PASITOWSKIEMU z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEDZY z TECHNIKUM SAMOCHODOWEGO w ŁODZI.

W dniu 1 lutego 1958 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 26 nasz najukochańszy syn opatrzony św. sakramentami

S. † P.

JÓZEF PISKORSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lutego 1958 roku o godzinie 16 z kaplicy cmentarza na Mani. Pogrążeni w głębokim smutku

RODZICE i RODZINA.

Dnia 31 stycznia 1958 roku zmarła opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 48 nasza najukochańsza córka, żona, matka, babcia, bratowa i synowa

Ś. † P.

LEOKADIA DEMBIŃSKA

z domu Staniewska

córka założyciela cyrku Staniewskich.

Msza żałobna odbędzie się w kościele św. Teresy przy ul. Nowotki o godz. 14 dnia 4 lutego br.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi tego samego dnia o godz. 15 na cmentarz katolicki na Dołach o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MATKA, TEŚĆ, MĄŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI i RODZINA.

Koledze JANOWI DEMBIŃSKIEMU z powodu śmierci

ŻONY

wyrazy szczerego współczucia i żalu składa

KOŁO ŁOWIECKIE w ALEKSANDROWIE k. ŁODZI.

To się nazywa

sportowe załatwienie sprawy

Brawo, hokeiści Boruty

BRAWO BORUTA! TAK WŁAŚNIE POWINNI POSTĄPIĆ PRAWDZIWI SPORTOWCY, LODOWISKO, A NIE PRZYSŁOWIOWY ZIELONY STOLIK, JEST OD TEGO, ŻEBY UDOWODNIĆ, KTÓRA DRUŻYNA JEST LEPSZA.

Hokeiści Boruty nie chcieli się pogodzić z tym, żeby pierwszeństwo w swojej grupie rozgrywkowej mieli do zawdzięczenia punktom przyznanym im walkowerem. Zwrócili się więc do Startu proponując rozegranie spotkania i zobowiązując się przy tym, że jeśli przegrają ponownie, to bez względu na to czy ŁOZHL nadal będzie obstawał przy swojej decyzji (utrzymanie walkoweru) oni jako zespół pokonany nie staną do rozgrywek finałowych.

Mecz odbył się w bardzo przyjemnej atmosferze i gra prowadzona była nad wyraz fair.

Lepszą okazała się Boruta, która wygrała 11:1, a ponieważ przy równej ilości punktów ze Startem ma lepszy stosunek bramek więc zakwalifikowała się do rozgrywek z mistrzem drugiej grupy — Włókniarzem zgierskim. **Drużyna Startu podziękowała swoim pogromcom za udzieloną lekcję gry i życzyła powodzenia w dalszych rozgrywkach. To się nazywa sportowe załatwienie sprawy.**

Mecz Boruta — Włókniarz (Zgierz) odbędzie się dziś 4 bm. o godz. 18 w Zgierzu. W wypadku gdyby lodowisko zgierskie było w nieodpowiednim stanie, mecz odbędzie się w hali sportowej o godz. 19.

O wszystkim po trochu

△ Wielkim sukcesem naszych reprezentantów zakończyły się, rozegrane w Krynicy, saneczkowe mistrzostwa świata. W jedynkach mężczyzn tytuł mistrza świata zdobył Wojnar a wicemistrzem został Pędrak. W jedynkach kobiet trzy pierwsze miejsca zajęły Polki: 1. Semczyszak, 2. Bether, 3. Gorgoniówna. W ślizgach dwójek zwyciężyła para NRF: Nachman-Strillinger przed parą polską: Koszla-Suszczewska. Puchar Narodów zdobyła Polska.

△ Tytuł mistrza Polski w konkursie skoków otwartych w Wiśle-Malince zdobył Wł. Tajner przed Wieczorkiem i A. Daniel-Gąsienicą.

W poniedziałek odbyły się biegi sztafetowe. Na 4×10 km mężczyzn zwyciężył WKS Zakopane (2.58,25), a na 3×5 km kobiet — Wisła — Gwardia Zakopane (1.27,4).

△ Polski Związek Tenisa Stołowego ustalił skład kadry na pierwszy kwartał br. W 8-osobowej kadrze męskiej znaleźli się m. in. 2 łodzianie Czerwiński i Krygier oraz Derdoń z Pabianic, a w 4-osobowej kadrze kobiecej — Guzikówna z Łodzi.

△ Hokeiści katowickiego Górnika zdobyli tytuł mistrza ligi po zwycięstwie nad warszawską Legią 9:4.

△ Turniej bokserski organizowany przez PZB i „Trybunę Ludu" zakończył się zwycięstwami (w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Kukiera, Woźniaka, Kamińskiego, Października, J. Pińskiego, Drogosza, Łukasiewicza, Walaska, Wojciechowskiego i Jędrzejewskiego. Największą rewelacją turnieju była świetna postawa gdańszczanina Kuleszy w wadze muszej.

O skutkach niefortunnej uchwały ŁOZPN

PTC i Stal (Głowno) nie rezygnują

z prawa, które wywalczyły sobie na boisku

Pisząc o przebiegu walnego zebrania ŁOZPN i uchwale podjętej przez działające w porozumieniu kluby a unieważniającej przeprowadzone eliminacje między kandydatami do III ligi podkreśliliśmy, że jest to wypadek nie notowany dotychczas w piłkarstwie łódzkim. Nie zgodziliśmy się z podobnym załatwieniem sprawy. Naszym zdaniem walne zebranie ŁOZPN postąpiło niesłusznie krzywdząc zespoły PTC i Stali z Głowna, które awans do III ligi wywalczyły sobie na boisku.

Oczywiście, że uchwała walnego zebrania ŁOZPN poruszyła do żywego sympatyków poszkodowanych klubów. Ostatnio otrzymaliśmy dwa listy: jeden z Głowna od mieszkańców tego miasta, a drugi od Związku Zawodowego Metalowców.

Do listu mieszkańców Głowna dołączono pokaźną listę podpisów, stwierdzających jak jednomyślną panuje tam w tej sprawie opinia. Oto co piszą oni między innymi:

„Uważamy, że nasi chłopcy prawnie w ofiarnym, sportowym współzawodnictwie wywalczyli sobie miejsce w lidze wojewódzkiej, a więc ich udział w rozgrywkach III ligi jest już sprawą przesądzoną i nikt im tego prawa odebrać nie może. Nie zastanawiano się nad tym, ile wysiłku i poświęcenia działaczy i zawodników potrzeba, żeby stworzyć i wyszkolić drużynę, która poziomem mogłaby dorównać drużynom miast wojewódzkich.

...Boli nas bardzo, że naszą pracę niżej się ceni niż wysiłek działaczy innych klubów. Nikt drużynom Czarnym z Radomska i Włókniarzowi ze Zduńskiej Woli nie odebrał szans awansu lub pozostania w III lidze. Nie może tu być mowy o żadnej krzywdzie, szanse swe drużyny te zaprzepaściły same w 1957 r. w walce sportowej na boisku. Uważamy, że walne zebranie ŁOZPN nie powinno dopuścić do dyskusji zmierzającej do podważenia regulaminów ustalonych przez zarząd ŁOZPN i nie powinno dopuścić do głosowania nad tym wnioskiem. Prosimy również przypomnieć działaczom sportowym Czarnych z Radomska i Włókniarzowi (Zd. Wola), że wyniki sportowe winny być poparte rzetelną pracą, a nie, jak to miało miejsce, na sali obrad walnego zebrania".

W piśmie Zw. Zaw. Metalowców czytamy m. in.:

„Walne zebranie ŁOZPN podjęło uchwałę o dodatkowych eliminacjach do III ligi tendencyjnie z jednoczesnym pogwałceniem obowiązujących przepisów. Przeprowadzenie tej uchwały było możliwe tylko wskutek zblokowania klubów „Włókniarza", które, jak wiadomo, stanowią większość w okręgu łódzkim."

W związku z powyższym Prezydium Okr. Zw. Zaw. Metalowców prosi Polski Związek Piłki Nożnej w Warszawie, jako instancję nadrzędną, o uchylenie tej decyzji".

Jak było do przewidzenia oba kluby poszkodowane, a więc PTC i Stal (Głowno), nie mają zamiaru rezygnować z wywalczonej już pozycji w III lidze i będą dochodziły swoich pretensji, którym niesposób odmówić słuszności. Ciekawe, jakie będą konsekwencje uchwały walnego zebrania ŁOZPN, gdyż wg oświadczenia delegacji Stali, która w tej sprawie podjęła już wstępne kroki w Warszawie, zarząd PZPN będzie stał na gruncie praworządności.

Amerykański gość

w łódzkiej hali

Z okazji rozegranych w Krynicy saneczkowych mistrzostw świata, bawili w naszym kraju goście ze Stanów Zjednoczonych i dyrektor sportowy komitetu organizacyjnego VIII Zimowych Igrzysk Olimpijskich (1960 w Squaw Valley) p. Allan Bartholomew oraz członek komisji technicznej tegoż komitetu p. William Jones Kerth. Ten ostatni nie omieszkał „zahaczyć" o Łódź, by obejrzeć naszą nową halę sportową.

Pan Kerth jest fachowcem w dziedzinie budowy sztucznych lodowisk, toteż szczególnie miło nam było usłyszeć z jego ust bardzo pochlebną opinię o łódzkim reprezentacyjnym obiekcie.

Niespodzianki w Badgastein

W pierwszym dniu mistrzostw świata w konkurencjach alpejskich w Badgastein odbył się slalom mężczyzn, w którym triumfował Austriak Rieder. Seiler był drugi a Japończyk Igaya — trzeci. Najlepszy z Polaków, Roj, uplasował się dopiero na 29 miejscu.

Wczoraj odbył się slalom kobiet. Sensację zgotowały Norweżki, z których 3 uplasowały się w pierwszej dziesiątce. Zwycięstwo przypadło Norweżce Biernbahen przed Austriaczką Frandl.

Nadspodziewanie dobrze pojechała Polka Grocholska, która mimo nie wyleczonej kontuzji zajęła 16 miejsce. Pozostałe Polki pojechały słabo.

Dla młodzieży

We Włoszech lansowana jest nowa forma wyścigów samochodowych, która będzie dostępna dla juniorów, to znaczy takich kierowców, którzy mają 18 lat. Wozy, na których startowałaby młodzież, musiałyby mieć litraż cylindrów minimum 750 ccm a maksimum 1.100 ccm. Wyścigi odbywałyby się na zamkniętych torach. Konstruktorzy przewidują, że budowa tych wozów nie trwałaby krócej, niż jeden rok.

W sobotę „Sportowy Coctail-Bal"

Zbliża się termin rozstrzygnięcia plebiscytu na najlepszych sportowców i wyróżnionych działaczy Łodzi i województwa.

Ogłoszenie 10 najlepszych sportowców i działaczy dokonane zostanie w nadchodzącą sobotę, 8 bm., o godz. 17, w sali Społem, przy ul. Północnej 36. Jak już informowaliśmy, na imprezę Społem złożą się także występy artystyczne oraz zabawa taneczna przy dźwiękach „Colour Combo Jazzu".

Karty wstępu na „Coctail Bal" są do nabycia w sekretariacie SKS Społem przy ul. Północnej 36 i w redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96, pokój 15.

MAGAZYN Dziennika

Czy pozwoli?

Król szwedzki Gustaw Adolf ma podobno zezwolić swojej wnuczce księżniczce Margarecie na małżeństwo z Anglikiem Robin Douglas-Home.

Może dlatego księżniczka jest taka uśmiechnięta?

Nowa gwiazda śpiewacza Polonii Amerykańskiej

Stale wzrastającą popularnością cieszy się w Stanach Zjednoczonych wybitna śpiewaczka polska z Chicago, Anda Kuczak. Rozpoczęła ona karierę śpiewaczą w Nowym Jorku, gdzie ukończyła również „American Academy of Dramatic Art". Zyskała szybko rozgłos i występowała na wielu scenach operowych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w towarzystwie takich wybitnych artystów Metropolitan Opera, jak Baccaloni i Singher oraz z dyrygentami tej miary co Fritz Busch, Paul Breisach, Cooper i Pelletier. Obdarzona pięknym głosem, łączy wysoką kulturę muzyczną z wielkim talentem scenicznym. Fachowcy rokują młodej Polce świetną przyszłość.

Wyższa od wieży Eiffla

Od kilku miesięcy trwa w Dniepropietrowskich Zakładach Konstrukcji Metalowych budowa wieży - masztu o wysokości 310 metrów (wieża Eiffla ma 300 m wysokości). Gotowe części konstrukcji są wysyłane do Rostowa, gdzie odbywa się montaż tej gigantycznej wieży. Stanowi ona maszt w kształcie walca o średnicy 230 m. Z zewnętrznej strony masztu znajdują się na różnych wysokościach balkoniki z najrozmaitszą aparaturą. Wewnątrz masztu urządzane są szybkobieżne windy dla przewożenia ludzi.

Maszt - wieża przeznaczony jest dla doświadczeń i obserwacji związanych z programem Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

Uśmiechnij się

W HOLLYWOOD

— Jak widzę, ma pani bardzo rozwinięty talent filmowy...

Sztuczna krew

Medycyna radziecka opracowuje szereg nowych preparatów, dzięki którym można będzie znacznie ograniczyć stosowanie transfuzji krwi, a w pewnych wypadkach — całkowicie wyeliminować tę metodę.

Tak np. przy leczeniu szoków nerwowych wprowadzać się będzie do krwi preparat dekstryny — poliglukin, a przy zatruciach — poliwinil — lirrolidon, otrzymany drogą chemiczną z tanich produktów — acetylenu i amoniaku.

Georges Blond (29)

SPISEK PRZECIW HITLEROWI

(przełożyła z francuskiego MARIA KŁOS-GWIZDALSKA)

Artyleria radziecka bez przerwy bombardowała miasto nie troszcząc się o to, że zabija własnych żołnierzy. Bobrujsk był wtedy rozpalonym do białości piecem, w którym w nocy było prawie tak jasno jak w dzień. Obrońcy ukryci za kilkoma czołgami, a przede wszystkim za kupami gruzów i po piwnicach, mieli zupełnie czarne twarze.

— Rosyjskie czołgi były zablokowane na ulicach wśród ruin, niszczyliśmy je strzelając do nich zupełnie z bliska przez okienka piwniczne — opowiadał sierżant Ernst Strobel z 151 pułku piechoty (236 dywizja 35 korpusu). — Miasto w ruinach nie jest warte nic jako pozycja obronna. Niestety, bardzo prędko miało nam zabraknąć środków pędnych, amunicji i żywności. — Dnia 29 czerwca o ósmej rano osiem tysięcy Niemców, skupionych w północnej części miasta, rzuciło się do samobójczego w pewnym sensie kontrataku i wyrąbało w masie żołnierzy radzieckich jakby korytarz, w który się zapuścili. W krzyżowym ogniu nieprzyjaciela przebijając się przez pierścień opasujący miasto zginęło sześć tysięcy żołnierzy. W ciągu sześciu dni walk na tym odcinku Niemcy stracili 50.000 zabitych, 23.000 jeńców, 13.000 armat i 215 czołgów.

Uratowani z oblężonego Bobrujska małymi grupami ruszyli lub też podjęli na nowo marsz w kierunku na zachód, przechodząc przez lesiste, niemal bezludne okolice, próbując określić swoje położenie wobec toczącej się bitwy według huku armat, lecz strzały armatnie słychać było ze wszystkich stron. Ponieważ jednak droga była usłana szkieletami aut i czołgów, trupami koni i ludzi, uchodzące wojsko nagle zrozumiało, że idzie na zachód za pierwszymi oddziałami pancernymi wojsk radzieckich.

Oddziały niemieckie zużyły dziesięć dni na przebycie przestrzeni między Bobrujskiem a Mińskiem, to jest około 175 kilometrów. Posuwały się czasem wielkim bitym traktem, częściej małymi drogami polnymi, kryjąc się często-gęsto po lasach, aby przepuścić czołgi i wozy oznaczone czerwoną gwiazdą. Żołnierze utrzymywali się przy życiu rabując po drodze kilka ciężarówek, szczątków po cofającej się armii, atakowani wielokrotnie przez grupy partyzantów również zainteresowanych rabunkiem żywności. Na szczęście wielkie oddziały partyzanckie dołączały się do Armii Czerwonej w miarę jej posuwania się naprzód i razem z nią brały udział w prawdziwych bitwach.

— Kilka grup złączyło się razem i tworzyliśmy teraz dość pokaźną kolumnę — opowiadał jeszcze sierżant Strobel. — Dowództwo objął lejtnant z raną na twarzy. Krążyły wśród nas pogłoski, że w Mińsku jest dużo wojska, sprzętu i prowiantu. Miasto to miało stanowić punkt zahamowania sowieckiego zalewu na Białoruś. Dążyliśmy ku niemu jako do schronienia, w którym będziemy bezpieczni przed napaściami partyzantów i gdzie będziemy mogli odpocząć, zanim na nowo w normalnych warunkach podejmiemy walkę. Byliśmy bardzo zmęczeni, ale nie zdemoralizowani. Fakt, że ustąpiliśmy przed naporem rosyjskim i że od trzech tygodni cofamy się, nie napełniał nas przygnębieniem. Wiedzieliśmy, że w Rosji odległości nie grają roli, a byliśmy jeszcze w Rosji. Większość spośród nas widziała już wiele takich przestrzeni. Niektórzy byli na Froncie Wschodnim od samego początku.

Nie łatwo jest stworzyć sobie całkowicie trafne i pewne wyobrażenie o morale armii niemieckiej na Froncie Wschodnim w lipcu 1944 roku. Było ono zapewne zmienne zależnie od formacji i okoliczności. Ogólnie biorąc można jednak przyjąć za pewnik, że ofensywa radziecka z czerwca i lipca nie zdemoralizowała Wehrmachtu. Żołnierze, którzy znajdowali się na Froncie Wschodnim „od samego początku", przeżyli już takie przygody, że dla wielu z nich suma podniecających wspomnień przewyższała najokropniejsze wyobrażenia.

Niezliczone dywizje przeżyły swoją najcięższą próbę w ciągu zimy z roku 1941 na 42, kiedy to niemiecka armia na Wschodzie w mundurach feldgrau, bez filcowych butów, bez wełnianej bielizny i kożuchów na bezkresnej równinie rosyjskiej, zamiatanej wichrami, przetrwała mrozy dochodzące do czterdziestu stopni. Żołnierze, nie będący w pierwszych liniach, chronili się nocami po izbach, aby się rozgrzać. Ale izb tych było mało, a żołnierzy tak wielu, że ci, którzy się w nich zmieścili, musieli stać ciasno stłoczeni. Spaliby w tej pozycji, gdyby nie budziło ich robactwo. Tak jak w opowiadaniach o ekspedycjach polarnych, trzeba było siekierą odrąbywać margarynę, kiełbasę czy chleb. Zmarłych pozostawiano na miejscu, a zima doskonale konserwowała ich ciała.

(C. d. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nacz. 325-64, Sekr. odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź-7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch", Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

M-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.